

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80137.

NIEBYWAŁA POWÓDŹ W MAŁOPOLSCE

Sytuacja na Podkarpaciu polepszyła się, natomiast grozi wylew Wisły, która przybiera bezustannie. Kraków zagrożony powodzią. Organizacja akcji ratowniczej. Ewakuacja zagrożonych miejscowości. Premier Kozłowski o powodzi.

KRAKÓW (Pat.) We wtorek o 19-ej stan wody plus 132 cm. przyczem fala powodziowa jeszcze nie nadeszła. W Czernichowie (powiat krakowski) stan wody na Wiśle o godz. 20-ej wyniósł 450 mtr. ponad stan normalny.

W powiecie Bocheńskim sytuacja groźna. Komunikacja między Krakowem a Lwowem uległa przerwie. Opada natomiast woda w powiecie nowotarskim i nowosądeckim. W powiecie nowosądeckim kontakt z terenami dotkniętymi powodzią jest dotychczas niemożliwy. W dalszym ciągu pada deszcz.

W Nowym Sączu zdołano uruchomić częściowo elektrycznie, pomoc żywnościową i lekarską, która działa sprawnie.

KRAKÓW (Pat.) Częściowo uszkodzony jest most łączący Żywiec z Zabłociem. Komunikacja kolejowa została wstrzymana na tej linii. W godzinach południowych we wtorek nastąpiła parogodzinna przerwa deszczu w związku z czem poziom wody na rzekach zaczął się obniżać, później jednak począł znów padać ulewny deszcz i sytuacja znowu się pogorszyła. Nowy targ wysłał żywność do Zakopanego.

KRAKÓW (Pat.) Na linii kolejowej Tarnów — Szczecin komunikacja wstrzymana z powodu zalania toru przez wody Dunajca na znacznej przestrzeni Łukowo — Zabno.

KRAKÓW (Pat.) Niektóre części miasta zalane wodą. Na zagrożone powodzią miejsca zostały wysłane oddziały wojska i straż pożarna.

KRAKÓW (Pat.) Spodziewany we wtorek w godzinach rannych moment kulminacyjny przyboru nie nastąpił. Woda podnosi się w dalszym ciągu w gwałtowny sposób 15 cmtr. na godz.

O godz. 9.30 rano wczoraj poziom jej wyniósł 260 cmtr. ponad stan normalny. Na niektórych niżej położonych ulicach zwłaszcza na przedmieściu Dębniki woda wystąpiła już w pryzmaty.

W godzinach rannych panowała w Krakowie względna pogoda, dopiero około g. 10-ej zaczął padać deszcz pogarszając sytuację.

WADOWICE (Pat.) W godzinach wieczornych we wtorek Skawa pod Zatorem przerwała wały ochronne, zalewając przedmieście Blich. Stan wody na Wiśle w Podolsku wzrósł do 640 mtr. ponad stan normalny. Wskutek deszczu w ciągu nocy zaczęła jednak znów przybierać, osiągając pod Wadowicami o godz. 9 rano wczoraj poziom 235 ponad stan normalny. Woda zalała z powrotem niżej położone części Wadowic.

Sytuacja na Wiśle nie przedstawia się tak groźnie. Ludność zagrożonych miejsc została ewakuowana. Wieczorem we wtorek zalała woda w Wadowicach elektrycznie, skutkiem czego zgasło światło, jednak po wypompowaniu wody maszyny uruchomiono.

O rozmiarach opadów świadczy fakt, że w Wadowicach spływające wody porwały rury żelazne, przygotowane do budowy wodociągów.

W Zawoi i okolicy spadł rzęsy deszcz, skutkiem tego poziom na Skawie przedstawia się groźnie.

Przypuszczalne straty w pionach na terenie powiatu wadowickiego wynoszą około 2 mil. złotych, nie licząc strat inwentarza i szkód w komunikacji.

WADOWICE (Pat.) Połączenie kolejowe między Skawcami a Stryżowem przerwane. Stan wody na Skawie pod Wadowicami o godz. 9.30 rano wyniósł 245, woda stale przybiera.

WARSZAWA (Pat.) Ruch pociągów między Tarnowem a Nowym Sączem odbywa się bez przesady. Ruch na linii Tarnów — Lwów odbywa się bez przeszkód. Pociągi gospodarcze i ratunkowe jeżdżą na wszystkich liniach. Poziom wody na Rabcie obniżył się.

WARSZAWA (Pat.) Wczorajsze pociągi z Krakowa w stronę Lwowa odczołowały tylko do Bochni. W stronę Wadowic do Kalwarii, w stronę Zakopanego do Skawiec. Do Czarnobylki odczołowała gromadą przez Działdów i Bielsko. Do Lwowa przez Kielce i Lublin.

KRAKÓW (Pat.) Stan wody na Wiśle pod Krakowem wczoraj o godz. 11.30 podniósł się do 262 mtr. ponad stan normalny.

Na terenach zalanych wsi powiatu krakowskiego udają się dalsze oddziały ratunkowe.

Wczoraj na prawym brzegu Wisły wyłowiono z wody pod Rłacym wyciekniętego nieznanego mężczyzny.

WARSZAWA (Tel. w.) W Moszczach zarządzono we wtorek ewakuację całej miejscowości i przystąpiono do rozbierania niektórych maszyn w państwowych zakładach azotowych. W Rzeszowie zarządzono ewakuację całego szeregu zagrożonych ulic. W czasie akcji ratowniczej w miejscowości tej utonęło 2 żołnierzy i 1 kobieta. Według niesprawdzonych pogłoszek zatono w Tarnowie kilkadziesiąt osób. W Nowym Sączu jest 26 ofiar, w Marcinkowicach 3. Szereg osób utonęło w Jazowsku, w Szczawnicy i Krościenku.

LWÓW (Pat.) Niebezpieczeństwo powodzi w wojew. lwowskim minęło. Najbardziej zagrożony odcinek zachodni, obejmujący powiat rzeszowski jest już poza granicą niebezpieczeństwa. Woda spadła z 7 m. 30 cm. ponad stan normalny do 3 m. 30 cm., a więc o 4 m. Miejscowy komitet powodziowy rozwiązał się. Kompania saperów z pontonami, która spieszyła z pomocą ludności w powiecie rzeszowskim, została wysłana obecnie do Przeworska, gdzie stan wody podniósł się. W pow. bobreckim na Dniestrze woda spadła do 175 cm. Również i z innych powiatów nadchodzą meldunki uspokajające. Ostatnio nadeszły meldunki o znacznych szkodach, wyrządzonych w okolicy Dobromila.

WADOWICE (Pat.) O godz. 11-ej poziom wody na Skawie pod Wadowicami podniósł się o 250 cm. na wodowskazie, to zn. o 297 cm. ponad stan normalny.

W Zawoi i okolicy z małymi przerwami bezustannie pada deszcz. Na Wiśle woda stale przybiera. Stan Wisły w Smolicach wynosi 664 cm. ponad stan normalny. W Andrychowcu i Wieprzu wezbrała gwałtownie Wieprzówka, zabierając w Andrychowcu kilka drzew, które utworzyły tamę, wskutek czego woda spiętrzyła się i zalała tor kolejowy linii Wadowice — Bielsko. W Istebniku ponownie wezbrała rzeczka Jastrzębianka i rzeczka Skawinka, przyczem zalana została droga wojewódzka i zagrożony jest poważnie most w Izdebniku. Obok drogi powiatowej Brody — Skawinka obsuwa się podmyta wodą góra. W Skawince woda zabrała most. Około godz. 11.30 woda na Skawie pod Wadowicami zaczęła opadać a o godz. 12-ej stan jej wyniósł 235 cm. na wodowskazie. Szerokość rozlewu pod Wadowicami sięga 1 km. W Izdebniku na drodze Izdebnik — Kraków woda zerwała podłogę mostu. Pod Sulkowicami woda przerwała drogę. W Bientowicach woda uniósła 2 furmanki, z których jedną wyratowano, druga zaś z parą koni poszła z wodą. Woda z gór przyniosła utopionego konia. Tor kolejowy między Zembrzycami a Suchą na linii kolejowej Kraków — Zakopane wyrwany na przestrzeni 10 m., a droga jest zalana na przestrzeni 2 km. W Budzowie woda uniósła 3 domy i stodoły. Budynek posterunku policji w Budzowie odczołony jest wodą. Inwentarz skarbony wyniesiony i zabezpieczony.

KRAKÓW (Pat.) Dziś w nocy naogół sytuacja odnośnie górskich rzek poprawiła się. Punkt ciężkości przesunął się ku Wiśle. W Krakowie dziś rano deszcz nie padał. Rzeka Soła w pow. żywieckim opada. Rzeka Skrwa w górnym biegu pod Wadowicami opada. Komunikacja między Krakowem a Suchą jeszcze niema, natomiast do Czarnobylki zdążają pociągi przez Bielsko — Żywiec i Suchą. W kierunku Zakopanego dochodzą pociągi ratunkowe do Lasku koło Nowego Targu. Uruchomiono również komunikację autobusową między Chabówką a Nowym Targiem. Wkrótce podjęty będzie ruch między Chabówką a Mszaną Dolną. Woda na rzece Rabcie w powiecie myślenickim opada.

LWÓW (Pat.) Stan wody na Sanie utrzymuje się bez zmian, natomiast Wisłok jeszcze wybiera. Rzeka Mieczka opada. Akcją ratunkową kierują władze administracyjne przy współudziale organów bezpieczeństwa.

W pow. rzeszowskim sytuacja powodziowa nie budzi obecnie żadnych obaw. Stan wody na Wisłoku wyniósł wczoraj o godz. 20-ej 546 cm., w dniu dzisiejszym zaś około godz. 7-ej rano 330 cm. Woda w dalszym ciągu opada.

KATOWICE (Pat.) Według wiadomości ze Śląska Cieszyńskiego poziom wody na rzekach znacznie się podniósł. W Zarzeczcu woda zalała okoliczne łąki. Kolonia mieszkalna w Zarzeczcu jest zagrożona. Kilkanaście domów otoczonych jest wodą. Droga pod Zarzeczem jest częściowo zalana.

KIELCE (Pat.) W pow. sandomierskim poziom Wisły podniósł się o 4 m. ponad stan normalny. Woda przybiera bezustannie. We Rybitwie, Rudniku, Mastniku i Rodowo są zalane. Most na rzece Czarniej jest zagrożony. Woda zagraża poważnie wałom. W pow. opatowskim rzeka Pokrzywianka dalej wybiera. Poziom wód wynosi 2 m. ponad stan normalny. W Ostrowcu wiele domów zalanych jest wodą. W pow. pińczowskim Wisła znacznie przybrała. We wsiach Piotrowice, Kępa Sokółowska, Przemysków usunęto ludność wraz z inwentarzem. Komunikacja Koszyce — Brzesko Nowe przerwana wskutek zniszczenia trzech mostów. Szosę między Koszycami a Szczerowem zalała woda koło ws. Górki.

KRAKÓW (Pat.) Stan wody na Wiśle pod Krakowem stale wzrasta. Około godz. 14-ej na Groblach koło Wawelu woda zaczęła występować z brzegów, o czem zawiadomiono ludność specjalnymi syrenami. Z zagrożonych domów ewakuowano mieszkańców. Na falach Wisły płyną części zniszczonych budynków, przerwane tamy, zżęte zboże itd. Oddziały saperów na całej przestrzeni umacniają wały ochronne. 20 p. p. zbudował wały ochronne z worków piasku. Akcją ratowniczą z ramienia wojska kieruje osobiście d-ca korpusu V-go gen. Łuczynski, który przerwał urlop wypoczynkowy. Wskutek wylewu dopływa Wisły Wilgi została przerwana komunikacja w dzielnicy Dębniki. Piwnice

Sowiety wobec Locarna wschodniego.

LONDYN (Pat.) Ambasador sowiecki w Londynie, Majsij, odwiedził dziś podsekretarza stanu w Foreign Office, Yansitarta, i z polecenia rządu sowieckiego zakomunikował mu oficjalnie, że rząd sowiecki całkowicie zgadza się z opinią brytyjskiego ministra spraw zagr. Simona co do tego, że pakt wschodnio-europejski oraz pakt gwarancyjny oparte być muszą na całkowitej wzajemności i że Niemcy włączone być winny do systemu wzajemnych gwarancji na podstawie całkowitej równości. W myśl powyższego rząd sowiecki oświadcza gotowość udzielenia swojej gwarancji w ramach paktu gwarancyjnego zarówno Francji jak i Niemcom.

Były minister sprawiedliwości w stan okarzenia.

PARYŻ (Pat.) Były minister sprawiedliwości Raynaldy został postawiony w stan okarzenia pod zarzutem przekroczenia praw w zakresie spółek akcyjnych. Chodzi tu o afertwa Holding Commercial de France,

niżej położonych domów zalała woda.

O godz. 15.45 przeszła nad Krakowem burza połączona z piorunami i gwałtowną ulewą. Pod Krakowem o godz. 16-ej stan wody wyniósł 5 m. ponad stan normalny. Ulice Rydlówka i Kobierzyńska są zalane.

LUBLIN (Pat.) W pow. janowskim stan wody na Wiśle podniósł się do 362 cm. przyczem woda przybiera 6 cm. na godzinę. Narazie obawy wylewu niema, gdyż dopiero przy 5 m. ponad stan normalny rzeka wylewa. W pow. puławskim stan wody na Wiśle podniósł się i wynosi 194 cm. ponad stan normalny. Woda w dalszym ciągu przybiera. Mniejsze rzeki i rzeczki również wezbrały. Mała rzeczka Chodelka we wsi Chodlice zalała kilkadziesiąt łąk i pól ornych. Życiu mieszkańców wsi nie grozi niebezpieczeństwo.

KIELCE (Pat.) Dziś o godz. 13.30 w pow. miechowskim stan wody na Wiśle nieznacznie podniósł się. W pow. pińczowskim, w rejonie Opatowca, stan wody na Wiśle wyniósł 535 cm. ponad stan normalny. W pow. sandomierskim stan wody wynosi pod Sandomierzem 410 cm. ponad stan. Woda w dalszym ciągu przybiera.

KRAKÓW (Pat.) Stan wody na Skawie koło Wadowic obniżył się o 226 cm. Dunajec w Nowym Sączu opada. Stan wody na wodowskazie wyniósł plus 402 cm. to jest o 78 cm. mniej niż w dniu wczorajszym o godz. 9-ej rano.

SOSNOWIEC (Pat.) Dziś w godzinach południowych nad Zagłębem dąbrowskim przeszła niezwykle silna burza, połączona z ulewym deszczem. Wiele ulic, zwłaszcza niżej położonych, zostało zalanych wodą. Komunikacja tramwajowa między Sosnowcem a Katowicami była przez pewien czas przerwana.

TARNÓW (Pat.) Z powodu wylewu rzeczki Wątok, przepływającej pod Tarnowem, miasto znalazło się w promieniu powodzi. Tak zwana Nuta została zalana. Ludność ewakuowano. Między miejscowościami Skrzyszów i Zdzary rzeczka Wątok połączyła się z rzeką Białą tworząc wielkie jezioro, które zatopiło wszystkie pola znajdujące się w trójkącie międzyrzecznym. Rzeka Biała również wylała.

KRAKÓW (Pat.) Wojsko z całą energią i poświęceniem pracuje dniem i nocą na wszystkich najbardziej zagrożonych klęską powodzi odcinkach wojew. krakowskiego. Oprócz oddanych do dyspozycji komitetu wojewódzkiego pomocy powodziom wszystkim rozporządzalnym sił technicznych, została zorganizowana również przez wojsko pomoc żywnościowa dla powodzi. Z ramienia d-cy korpusu V-go gen. Łuczynskiego akcja zaopatrzenia kieruje intendentura wojskowa. Poza bieżącą pomocą żywnościową dla powodziom intendentura utrzymuje w pogotowiu 40,000 porcji dziennego zaopatrzenia do natychmiastowej dyspozycji wojewódzkiego komitetu pomocy powodziom.

KRAKÓW (Pat.) Dziś w południe premier Kozłowski oraz ministrowie Kościakowski i Butkiewicz, wice-minister Bobkowski i wiceminister opieki społecznej Piestrzyński w 11-wie wojew. krakowskiego i wyższych urzędników ministerjalnych i wojewódzkich udali się statkiem zduż Wisły na zwiędzenie terenów nawiedzonych powodzią. Po zakończonej wizytacji, której punkt końcowy był w Busku — Zdroju, korespondent PAT-icznej uzyskał od premiera następującą sytuację powodziową:

Delty rzek są całkowicie zalane. Wały ochronne nie wytrzymały. Około 50,000 rodzin jest bez środków do życia. Z całości klęski będzie można zdać sobie sprawę dopiero, kiedy woda opadnie. Rząd rozpoczął w tej chwili akcję doraźnej pomocy, poczem przystąpi do akcji planowego wyżywienia i zatrudnienia dotkniętych powodzią a potem trzeba będzie przystąpić do akcji siewnej, wreszcie pomyśleć o odbudowie.

Obecnie należy przyjąć, że górne biegi rzek opadają i że stan groźby przeniosł się do dolnych biegów rzek, w szczególności należy przyjąć, że w końcu tygodnia woda znacznie zagraża Warszawie.

Służba drogową i wodną całkowicie stanęła na wysokości zadania i przeprowadza akcję ratunkową z całą energią.

Wiceminister Korsak o sytuacji powodziowej

WARSZAWA (Pat.) Na dzisiejszym organizacyjnym posiedzeniu ogólnopolskiego komitetu pomocy powodziom wiceminister Korsak wygłosił przemówienie, w którym zobowiązał obecny stan powodzi.

Klęska powodzi, jaka nawiedziła obszar Małopolski zachodniej i środkowej, objęła w swej pierwszej fazie południową i środkową część wojew. krakowskiego oraz część zachodnią wojew. lwowskiego. Najbardziej zagrożone zostały powiaty nowosądecki i nowotarski, następnie zaś wskutek nieustającej ulewy dotknięte zostały powodzią niemal wszystkie powiaty woj. krakowskiego i zachodnie powiaty wojew. lwowskiego, wreszcie południowe powiaty wojew. kieleckiego. Ogólnie na terenie wojew. krakowskiego dotkniętych jest katastrofą powodzi 15 powiatów, na terenie wojew.

Komitet ofiarom powodzi

WARSZAWA (Pat.) Dziś w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem b. min. dr. Stefana Hubickiego odbyło się posiedzenie prezydium ogólnopolskiego komitetu ofiar powodzi.

Biuro ogólnopolskiego komitetu pomocy powodziom mieści się w gmachu prezydium rady ministrów przy ul. Krakowskiej Przedmieście 46/48, telefon 555-00. Numer konta PKO, na które będzie można wpłacać na rzecz powodziom sumy pieniężne, podane będzie do wiadomości w dniu jutrzejszym.

Groźny strajk w Ameryce. Krwawe starcia ze strajkującymi.

SAN FRANCISCO (Pat.) Władze wydały bardzo surowe zarządzenia, by zapobiedz możliwym zajściom. 340 agitatorów aresztowano. Skonfiskowano odezwy i broszury o charakterze rewolucyjnym. Policja zburchyła wewnętrzne urządzenie rzekome siedziby centralnej komunistów. W lokalu wybito szyby i połamano meble.

WASZYNGTON (Pat.) W Białym Domu otrzymano kilka petycji, pochodzących od izb handlowych, znajdujących się na terenie dotkniętym strajkiem, domagających się interwencji prezydenta w sprawie strajku. Petycje te przesłano prezydentowi Rooseveltowi. Sekretarz pracy mis. Berceins pozostaje w stałym kontakcie telefonicznym z San Francisco.

SAN FRANCISCO (Pat.) Przemawiając do studentów uniwersytetu kalifornijskiego gen. Johnson bardzo ostro wystąpił przeciwko strajkowi generalnemu, który nazwał wojną domową i krwawym powstaniem. Wobec strajku taksówek gen. Johnson powrócił do San Francisco staroświeckim powozem ku wielkiej radości przechodniów, którzy zalegli tłumnie ulice podziwiając oddawna nie widziany w Ameryce sposób lokomocji.

LONDYN (Pat.) Strajk generalny w San Francisco zdaje się być bliski końca. Główny komitet strajkowy przyjął rezolucję, postanawiającą przyjąć postanowienia sądu rozjemczego.

NOWY JORK (Pat.) Radjotelegraficy, obsługujący statki pływające z Pacyfiku, otrzymali rozkaz od swoich organizatorów, aby natychmiast opuścili okręty skoro wpłyną do portu nowojorskiego.

Nasza ekspansja gospodarcza.

Gdy rozpoczęto budowę linii kolejowej Gdynia — Śląsk jeden z pu...

O rozwoju Gdyni niech świadczy liczy: rok import eksport ogółem...

Polska, Litwa i Jugosławia korzystają coraz wydatniej z uzyskanego przez nie po wojnie dostępu do morza.

Powysze zawołanie i lament na szpaltach organu p. Spiczynskiego zniecierpliwio nawet mocno ży-

„Teśknota za rewolucją społeczną”. „Robotnik” w wypadkach niemieckich upatrjuje teśknotę do rewolucji społecznej

W końcu 1933 r. w warsztatach okrętowych włoskich zostały zamówione przez Polskie Towarzystwo Transatlantyczne dwa statki o pojemności 15.000 ton każdy, które będą wykończone w 1935 r. i są przeznaczone dla linii Gdynia — Nowy Jork.

Linję Constanza — Gdynia można przeprępnąć w ciągu 92 godzin i ma ona najmniej granic i komór celnych, czyli kalkuluje się najlepiej

W odrodach z grupy polskiej mają rzekomo uczestniczyć pp. W. Abramowicz, prof. Staniewicz, Al. Prystor, wice-minister Szembek.

W końcu 1933 r. zjazd przedstawicieli sfer gospodarczych Polski i Czechosłowacji, jakoteż delegatów Gdyni i kolei postanowił utworzenie Towarzystwa Handlowego, mającego na celu rozwój stosunków między Czechosłowacją a Gdynią.

Rząd polski przyznał szczególnie dogodnie warunki dla drzewa czechosłowackiego szkła, porcelany, cukru, mebli itp. W ten sposób Gdynia może się stać głównym dostępnym do morza dla Czechosłowacji.

Znaczyć należy, że do polityki taryfowej dochodzi jeszcze powstanie wolnych stref i linii nawigacyjnych Polski. W 1933 r. powstała strefa wolna w Gdyni, w której regulacja brzegu jest ukończona a odnoga kolejowa i instalacje są jeszcze do wykonania.

Owoce greckie, włoskie i bliższego wschodu idą do Gdyni i stąd rozchodzą się netylko do Polski, ale i do krajów Europy naddunajskiej, dzięki przywilejom taryfowym.

Najskuteczniej walkę z zębactwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritas”.

Z prasy.

Ludzie zadowoleni.

Przed kilku dniami „Gazeta Warszawska” zamieściła artykuł, w którym m. in. stwierdziła, iż obóz narodowy dąży i dążyć będzie do pozabawienia żydów w Polsce praw obywatelskich, stawiając ich na równi z cudzoziemcami.

Wywołano to nader namiętną replikę na szpaltach zazywanego „Kurjera Porannego” który z patosem woła:

„Czegoż to chcą wiaściwie?.. Wzięcia za nawias państwowego świadomego i planowego życia milionów mieszkanców wojny Polski i uczynienia z nich... nie mówcie cudzoziemców, bo to tylko oszusta, powiedzcie — dżwigających wszystkie pan-

Mogłoby się zuawać, że dziś niema obywateli „upodlegzonych” i „buntujących się skrycie”, możaby przypuszczać, że dzisiaj kierownicy Państwa dalecy są od „politycznych ślepców lub prymitywów”.

Niech spojrzą wokół siebie, niech posłuchają tego, co ludzie mówią sobie na ucho, a może zdadzą sobie sprawę z rzeczywistości.

„Teśknota za rewolucją społeczną”. „Robotnik” w wypadkach niemieckich upatrjuje teśknotę do rewolucji społecznej

do czegoż, co zmienia całe życie od fundamentów do szczytów, co będzie „dniem zapłaty” za wszystkie krzywdy i ponieważ, co oczyszcza jak burza, powietrze, wyzwoli siły twórcze ludzkości, zmiecie z powierzchni ziemi lajdaty i cynizm ston-

Proces rewolucyjny - społeczny już trwa od szeregu lat; faszyzm i hitleryzm są także przejawami tego procesu; faszyzm i hitlerizm to także ropne wrzody na ciele organizmu, trawionego bezprzykładną gorączką. Konwulsje systemów dyktatorskich, jak „krwawa sobota” w Niemczech, dowodzą jednej rzeczy przedewszystkiem, — dowodzą beznadziejnej katastrofy ustroju kapitalistycznego, pęknięcia tych wzajemnie gospodarki, kultury i etyki, które dźwigały na sobie cywilizację społeczeństw europejskich.

Fermenty, zdaniem „Robotnika”, sięgają coraz bardziej wglęb.

Grupa ministra Roehma składała się — według zapewnien kanclerza Hitlera — ze zwyrodniałców piciowych. Pięknie. Ale ta grupa szukała odzwieku „pośród „szturmowców” hasłem „drugiej rewolucji”, która przyniesie ze sobą „noc świętego Barto-

„Robotnik” dla kapitalistów i obszarników.

Ale nie tylko w Niemczech dopatrjuje się „Robotnik” „teśknoty za rewolucją społeczną”. Widzi ją tenże autor artykułu „Robotnika” także i w Polsce.

P. pos. St. Mackiewicz porównał grupę Roehma z „Legionem Młodych” nie w sensie zbrodni piciowych, naturalnie, ale w sensie marzeń o „drugiej rewolucji majowej”. Dobrze. Ale to jest właśnie charakterystyczne, że „Legion Młodych” — przy całym swoim rozpaczliwym oportunizmie życiowym — znalazł grunt pod młodego pokolenia, bo głosi hasła rewolucyjno-społeczne, bo odcina się w teorii — och, nie w praktyce — od rzeczywistości „sanacyjnego” systemu rządzenia i kierowania Państwem Polskiem.

Nawet Obóz Narodowy Radykalny miał być wedle „Robotnika” objawem „teśknoty”.

Radykalizm młodzieży.

Wprawdzie myli się „Robotnik”, jeśli twierdzi, że cała młodzież polska „teśkni do rewolucji społecznej”, ale faktem jest, że nastroje wśród młodzieży skłaniają się ku radykalizmowi. Chodzi jednak nie o radykalizm programów ideowych, lecz o radykalizm w działaniu, w dążeniu do usunięcia tego zła, którego młode pokolenie w Polsce jest świadkiem.

Spostrzeżać to nawet „Kurjer Poranny”, który wprawdzie bojeje z powodu przemożnych wpływów obzo- narodowego na terenie młodzieży, ale stara się jednocześnie uspokoić swych przyjaciół politycznych z pod znaku „Czasu” i „Słowa”, że pod względem „rewolucyjnym” tak znowuż bardzo źle nie jest.

Młodzi ludzie nie chcą na ślepo nienawidzić, bić, wypędzać, pozabawiać piegielną w sobie instynktów wrogości i okrucieństwa. Zamiast idosynkryzacji do ludzi, szukają rozumowych podstaw, na których mogliby oprzeć swój stosunek do instytucji i urządzeń społecznych. Idą w swych rozumowaniach dalej niż ludzie dojrza- li? Są bardziej skrajni w swym myśleniu, w wyrażach potępienia? Jest to ich prawo. Prawo młodości. Ale byłoby błędem uważać ich za marnotrawnych synów, za nieopornych burzycieli. Burzą oni bowiem jedynie w sobie a nie w rzeczywistości życia — to co normalnie musi ulegać zburzeniu: dzie- cięcy instynkt poważania dla autorytetu „starszych”, rozszerzonego na całą budo- wę społecznego gmachu. Zastępują ten pa- cholęcy instynkt usiłowaniami człowieka dorosłego, który uosobienie posiadać samodzielną ocenę każdego zjawiska. Służnie to czynią. W życiu dalszym spotkają się z nie- jedną dojrzałą koniecznością, przebudową, aż nadto usprawiedliwiającą ich młodzień- czy krytycyzm.

Niema powodu, aby wyrzekać się łącz- ności z nimi i wskazywać na nich, jako na jedno z niebezpieczeństw, zagrażających naszej przyszłości. Raczej należy podnieść znaczenie tego młodego fermentu, jaki stwarzają, jako przeciwwagę tym czynni- kom, które wszelki postępek myśli w mło- dem pokoleniu hamują.

W sferze pogłosek.

Według informacji otrzymanych w Wilnie w ostatnich dniach bawił w Pikieliskach b. premier Prystor. P. Piłsudski odbył podobno z pułk. Prystorem dłuższą naradę w sprawie zagadnień polsko litewskich.

P. Prystor złożył przytem obszerny sprawozdanie z przebiegu konferencji odbytej z grupą posłów B.E. W. R. w Drusienikach w kwestii stosunków polsko litewskich.

Według tychże informacji w najbliższych dniach ma się odbyć pierwsze spotkanie grupy polityków litewskich z grupą polską. Narada ma się odbyć w Drusienikach, ewentualnie w pobliżu Wilna.

W obradach z grupy polskiej mają rzekomo uczestniczyć pp. W. Abramowicz, prof. Staniewicz, Al. Prystor, wice-minister Szembek.

Pogłoski te notujemy z obo- wiazku dziennikarskiego.

Przy sposobności nadmieniamy, że prasa warszawska powtarza sporo zaczerpniętych z pism zagranicznych wiadomości, które tu w Wilnie wydają się nam nieprawdopodobnymi. Oto na przykład informacje o mającym rzekomo nastąpić spotkaniu marsz. Piłsudskiego z prezydentem Smetoną. Wygląda to na kaczkę, stworzoną w czasach ogór- kowych.

Wyjazd P. S. Mackiewicza red. „Słowa” i p. Sienkiewicza na Lit- wę nic nie miał wspólnego ze sprawa- mi politycznymi, prasa warszawska natomiast dopatrjuje się w tem jakiejś sensacji politycznej.

Wiadomości telegraficzne.

ZAGRANICZNE.

Przyjechała do Warszawy na zaproszenie polskiego akademickiego koła przyjaźni z Japonią, wy- cieczka japońska, składająca się z 17 osób. Wycieczka zwiedziła już w Polsce Katowice, Królewska Huta, Chorzów i Kraków. Goście japońscy zabawią w Warszawie dwa dni, po- czym udadzą się do Rosji sowieckiej.

KRAJOWE.

Dzisiaj popołudniu po sprzeczce z matką odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru bratanica byłego premiera Jacqueline Chautemps.

Autobus jadący w kierunku Budapesztu w pobliżu budapeszteń- skiej prefektury policji zderzył się z tramwajem. 11 pasażerów auto- busu jest rannych, w tem 2 ciężko.

W miejscowości Warren w Niemczech aresztowano Kaspra Ja- res, oskarżonego o wzniesienie po- żaru w lesie państwowym, gdzie spłonęło kilkanaście tysięcy morgów drzewostanu. Jares do winy się przyznał, zaznaczył jednak, że po- pełnił to przez nieostrożność. Sąd skazał go na rok więzienia.

Wskutek nienotowanych od- dawna takich upałów jak obecne zakwitło na wystawie kolonialnej w Kolonii kilka egzotycznych roślin. M. in. zakwitła bawełna a ryż za- czął dojrzewać.

Pogrzeb s. p. Józefa Hłaski.

Onegdaj odbył się w Grodzisku pod Warszawą pogrzeb jednego z najbardziej zasłużonych działaczy obozu narodowego, s. p. Józefa Hłaski. W miejscowym kościele pa- rafjalnym zostało odprawione nabo- żeństwo żałobne, w którym wzięli udział, oprócz najbliższej rodziny i krewnych, reprezentanci klubu parlamentarnego i zarządu główne- go Stronnictwa Narodowego — sen. Władysław Jabłoński i posłowie pp. Ewelina Pełowska, Zygmunt Bere- zowski, Witold Staniszkis i Stani- sław Zieliński, zespół redakcyjny „Gazety Warszawskiej”, koledzy i przyjaciele polityczni Zmarłego, liczne grono warszawskich dzien- nikarzy oraz tłum członków i sym- patyków Stronnictwa Narodowego.

Zwłoki pochowano na miejscowym cmentarzu.

Nad otwartą mogiłą wygłoszono kilka mów. Senator Jabłoński przemówił w mieniu Stronnictwa Narodowego i przyjaciół Zmarłego, red. Fiłochowski w imieniu pracowni- ków redakcji „Gazety Warszaw- skiej”, red. Grostern z ramienia Syn- dykatu dziennikarzy i inni.

Przyjazd dziennikarzy polskich z Ameryki.

Wczoraj przybyła na pokładzie statku „Putaski” wycieczka dzien- nikarstwa polskiego ze Stanów Zje- dnoczonych.

Na dworcu w Gdyni powitała kole- gów delegacja prasy polskiej. Po zwiedzeniu portu w Gdyni i wycie- cze na Hel goście amerykańscy przy- będą do Warszawy, gdzie pozos- taną do 22 b. m. Trzy dni spędzą na zwiedzeniu okręgu przemysłowego górnośląskiego, wreszcie do Zakop- anego, a stamtąd przez Czorszyn i Szczawnicę do Nowego Sącza, Truskawca, Lwowa, Wilna. Goście po- wrócą przez Białowiężę do Warsza- wy.

Po powrocie do Warszawy, od 1 do 9 sierpnia, dziennikarze polscy z Ameryki weznają udział w zjeździe Polaków z zagranicy i związanych z tem imprezach, oraz w projektowanej konferencji przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Od 9 do 13 sierpnia wraz z resztą uczestników zjazdu Polaków z za- granicy dziennikarze polscy z Ame- ryki wyjadą na drugą wycieczkę po Polsce.

Kto wygra na loterii?

W pierwszym dniu ciągnięcia 2-jej klasy 30-jej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące: 15.000 zł. — 84720. Po 10.000 zł. — 54702 168336. Po 2.000 zł. — 95211 142106 165333. Po 1.000 zł. — 15917 20529 31224 63791 99888 94377 11112 123946 154945 157635. Po 500 zł. — 25936 40487 48989 66581 110824 168898. Po 400 zł. — 607 1359 1441 50745 53300 81159 89253 96066 100307 111207 123275 141632 160477. Po 250 zł. — 38758 39690 43889 48563 49742 52782 55374 55718 76224 7388 81066 84458 93335 104740 106139 112512 114292 116306 140937 153407 156942. Po 200 zł. — 7920 16875 19368 25220 32146 38016 41409 42957 45005 47893 51358 55254 65047 77745 79041 85324 89296 91991 94847 96482 108295 113730 116521 116556 119402 124695 131089 134591 134350 136683 138504 139547 156294 159928 163660 167623 168300.

Ciągnięcie popołudniowe:

15.000 zł. — 137035. Po 5.000 zł. — 13221 52263 130309. Po 1.000 zł. — 34621 54104 93586 122835. Po 500 zł. — 13896 19237 39738 59290 70966 81577 149270. Po 400 zł. — 10269 15416 20928 24499 28234 40231 50879 55939 71275 83411 91476 91908 96026 104025 109370 118326 132646 136871 162756. Po 250 zł. — 8906 13879 26077 36199 57187 59664 63265 71711 90655 91589 98578 111208 113146 117229 124270 133898 149002 166117 166269 166738 167407. Po 200 zł. — 9858 10565 16073 25743 30862 39330 40870 52586 57904 59390 66256 68062 82510 87091 90372 94989 94532 95497 97033 98044 115285 115309 116817 116824 118998 123706 125170 125833 130594 132656 135799 140137 146670 149723 158041 162253 165728 166580 166973 168126. WARSZAWA (Pat). W drugim dniu ciągnięcia 30-jej polskiej loterii klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów: Zi. 50.000 — 51.914. Zi. 20.000 — 113.766. Zi. 10.000 — 10.788, 52.155. Zi. 5.000 — 8.348, 109.377.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Giełda. Waluty: Belgia 123,58—123,89—123,27. Berlin 203—204—202. Gdańsk 172,53—172,96—172,10. Holandia 358,45—359,35—357,55. Kopen- haga 119,10—119,70—118,50. Londyn 26 66—26,79—26,53. Nowy Jork 5,28 1/2—5,31 1/2—5,25 1/2. Nowy Kork kabel 5,29—5,32—5,26. Paryż 34,91—35—34,82. Praga 21,99—22,04—21,94. Stokholm 137,50—138,20—136,80. Szwajcaria 172,50—172,93—172,07. Włochy 45,43—45,55—45,31. — Tendencja nie usta- lona. Akcje: Bank Polski 86. Cukier 20 1/2. Starachowice 10,85. Tendencja przeważnie utrzymana. Papiery procentowe: Konwersyjna 63 1/4—63 1/2. Dolarowa 73 1/4. Dolarówka 3 ser. 53,10. Stabilizacyjna 67,73—67,75. L. ziem- kiej 48,50—48 1/4—48 1/4 (drobnie). — Ten- dencja dla pożyczek i listów przeważnie mocniejsza.

BRACIA ADAMOWICZE W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ (Pat.) Dziś przyle- cieli tu z Łodzi bracia Adamowicze. Przyjmował ich oficjalnie prezydent miasta Barciszewski. Miejscowy LOPP wydał na ich cześć obiad, w

którym wzięła też udział Żwirkowa z synem. Mały Żwirko był przed- miotem specjalnych owacy zwi- cieżców oceanu

Wilno zbiera składki na samolot Braci Adamowiczów.

Rzucona w Warszawie piękna myśl zakupu samolotu Braci Adamowiczów zatacza w wykonaniu coraz szersze kręgi.

W całej Polsce tworzą się komi- tety społeczne, które prowadzić będą akcję zbiorczą na fundusz sa- molotu, który będzie piękną pamiątką bohaterstwa czynu lotni- ków.

Z biegiem czasu powstanie w Polsce muzeum lotniczych pamiątek po naszych wielkich sportowcach.

Wilno nie może oczywiście pozostać w tyle

Wczoraj w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem p. wicewoje- wody M. Janikowskiego zebranie organizacyjno-informacyjne.

Na zebraniu wyłoniono komitet wykonawczy, do którego zaproszono szereg osób.

Biorąc pod uwagę, że Adamo- wicze pochodzą z Wilna i że 25 b. m. przylecą już do nas, nagląca jest kwestja przystąpienia komi- tetu do natychmiastowych prac zbiórki ofiar.

S P O R T

Dzisiaj wyciągi konne.

Na Pospieszce mieć będziemy o godz. 16 dziesiąty dzień wyciągów konnych.

W programie następujące gonitwy:

Wojskowy bieg naprzelaj o nagrodę honorową Korpusu Oficerów 1 Pułku Artylerji Lekkiej Legionowej. Trasa 4200 mtr. Zapisanych 9 koni.

Do gonitwy z płotami zapisano 5 koni.

Do steeple-chase im. A. Alexandrowicza, a o nagrodę W. T. H. K. i P. S. K. zapisano 7 koni.

Do biegu wojskowego naprzelaj o nagrodę p. W. Mineyki zapisano 10 koni.

W ostatniej gonitwie o nagrodę p. Z. Oskierki zapisano 6 koni.

Zakończenie sezonu wyciągowego w niedzielę.

WIOSLARZE AZS. JADĄ DO RYG.

Na pięknej rzece Aa odbędą się 29 b.m. wielkie regaty wioslarskie w konkurencji międzynarodowej o mistrzostwo Lotwy. W roku ubiegłym w regatach tych pierwszy raz udział brali wioslarze wileńscy, którzy przegrali niemal wszystkie biegi, jednak zapoznali się z wysokim poziomem osad z Królewca. Jedyne tylko AZS. udało się dzięki nadzwyczajnej ambicji poszczególnych wiosłarzy zająć pierwsze miejsce w biegu akademickim.

Pamiętamy doskonale, jak po tych regatach po całej sportowej Polsce rozszedł się pomruk niezadowolenia, a może nawet i żalu, że wilanianie przegrali. Było to rzeczywiście bardzo przykre.

Polski Związek Towarzystw Wioslarskich, chcąc ratować sytuację, obiecał w tym roku posłać do Rygi szereg reprezentacyjnych osad. Mówił nawet o tem tak nieawno prezes p. Bojańczyk, który gościł w Trokach, ale dowiadujemy się, że niestety PZTW. zapomniał zgłosić wiosłarzy z Warszawy, czy Bydgoszczy.

Z rozmowy telefonicznej, odbytej w wtorek późnym wieczorem, dowiedzieliśmy się, że organizatorom regat ryskich bardzo zależy na udziale Polaków.

W ostatniej więc chwili przed termi- nem zamknięcia zgłoszeń (Niemcy bardzo przestrzegają terminów objętych regulami- nem wioslarskim) zostali zgłoszeni wiosla- rze AZS. wileńskiego, którzy startować będą w następujących biegach:

Jerzy Keppel ma zamiar startować w biegu jedynek nowicjuszy. Mamy obawę, że Keppelowi trudno będzie wygrać, wia-

szcza z wiosłarzami Królewca, którzy ob- stawiają chyba wszystkie biegi.

Czwórka w składzie: Stankiewicz, Juszczyński, Szydłowski, Cywiński, Roma- nowski i Nosowicz ma startować w biegu nowicjuszy i w biegu młodzieży akade- mickiej.

Fodając do ogólnej wiadomości garść tych szczegółów wyrażamy wielkie ubole- wanie, że w Rydze startować nie będą wioslarze o renomie WTW, czy BTW.

Akademikom naszym życzymy powo- dzenia w walce sportowej, w której wynik z niecierpliwością będziemy oczekiwali.

Wilanianie jadą za pośrednictwem Pol- sko Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego. Wyjazd nastąpi we wtorek 24 lipca.

PREZES PLUME PRZYJEDZIE DO WILNA

Zapowiedział swój przyjazd do Wilna wiceprezes wszystkich związków sporto- wych Lotwy, p. R. Plume, który żywo intere- suje się stosunkami zbliżeniowymi Lotwy i Wilna. Będzie on gościem Polsko Akade- mickiego Związku Zbliżenia Międzynarodo- wego. Przyjazd jego do Wilna oczekiwany jest w przyszłym tygodniu.

Trzeba przypuszczać, że w czasie by- łości prezesa Plumego w Wilnie da się po- załatwiać sporo spraw sportowych. W pierwszym rzędzie powinna być rozwiązana ostatecznie kwestja obieganego rewanżu piłkarskiego i lekkoatletycznego. W roku ubiegłym na warunkach rewanżowych przy- mowaliśmy przecież gościnnie sporo, bo coś przeszło 30 sportowców z Lotwy.

Splyw do morza.

Komendant Obwodu P. W. 1 p.p. Leg. w Wilnie, jako organizator gru- py wileńskiej spływu „Cała Polska do morza”, podaje do wiadomości zainteresowanych: 1) w dniu 20 lipca b. r. o godz. 14 odbędzie się w lo- kalu Komendy Obwodu P. W. (ul. Dąbrowskiego 1 m. 1 — parter) zbiórka wszystkich uczestników gru- py wileńskiej, na której zostaną omówione wszystkie sprawy, tyczące się spływu; 2) odjazd grupy wileńskiej z Wilna do Grodna nastąpi w dniu 21 lipca b. r. o godz. 8,05. Zbiórka wszystkich uczestni- ków na dworcu osobowym, dokąd też należy dostarczyć sprzęt wodny celem przewiezienia go do Grodna.

Jednocześnie podaje się do wia- domości, że zapisy na spływ przyj- muje jeszcze do dnia 20 lipca b. r. Komenda Obwodu P. W. 1 p.p. Leg.

Z KRAJU.

W święciańskim, postawskim i białobraskim rozpoczął się zniwa. Zbiórka zboża odbywa się przy upal- nej pogodzie. Tegoroczne zniwa na go- sro-trockim są gorsze

Fatalny stan dróg pod Wilnem.

Pomimo budowy nowych dróg (Wilno—Kobylniki, Wilno—Oszmia- na, Wilno—Lida i t. p.) obecny stan dróg pod Wilnem jest fatalny, gdyż niektóre odcinki drogi są nie do przebycia.

Ostatnio przybyło kilka samo- chodów z Rygi. Podróżni uzalają się, iż zmuszeni byli zmarować kilka godzin na przebycie odcinka drogi długości około 15 klm. Podobny stan dróg ujemnie odbija się na komuni- kacji, a liczni turyści z kraju i za- granicy będą zmuszeni zrezygnować z wycieczek na Wileńszczyznę. Przez omijanie terenów wileńskich — najbardziej poszkodowana oczy- wiście będzie cała Wileńszczyzna, w której i tak ruch turystyczny stoi na najniższym poziomie ze wszyst- kich dzielnic Polski.

Stan c hotób zakaźnych na Wileńszczyźnie.

W dniach od 8 do 14 b. m. na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań:

1 wypadek ospówki, 19 — duru brzusznego, 6 — duru plamistego (2 śmiertelne), 19 — pniocny (1 śmier- telny), 1 — zapalenia opon mózgo-

wych, 9 — odry, 9 — róży (1 śmier- telny), 15 — krzuszca, 4 — zakażenia pologowego, 18 — gruźlicy otwartej (6 wypadków zakończonych zgonem), 144 — jaglicy, 1 — Heine Medina.

Powiesił się wobec śmierci narzeczonej.

We wsi Chlebowyszczyna nad moją swą narzeczoną, zmarłą przed kilku dniami, popełnił samo- bójstwo przez powieszenie się mie- szkaniec t. ejże wsi Aleksander Pie- ciunkiewicz.

Śmiertelna walka o łakę.

WILNO-TROKI. Na łakach w kol. Stuczaj, gm. orańskiej, Stasionis Jan, mieszkaniec tejże kolonii, w czasie sporu o wypasanie łaki ude- rzzył kołem Niedzwieckiego Anto- niego, zabijając go na miejscu. Za- bójcę zatrzymano.

KRONIKA PRACY KOBIECIEJ.

Curie - Skłodowska.

Kiedy nadeszły do kraju pierwsze wieści o niezwykle doniosłych odkryciach dokonanych przez Marię Curie w Paryżu, zapytywano blizszych znajomych uczoney: „A jakąż ona jest jako typ człowieka?”, padła wówczas odpowiedź: „Typowa Skłodowska”.

Dla wtajemniczonych znaczyło to, że osoba reprezentująca tę rodzinę posiada duże zdolności umysłowe, racjonalistyczny pogląd na świat, surowość obyczajów, wiele uczuć społecznych, pogardę dla form zewnętrznych życia i żywiołowe umiłowanie pracy.

Takimi byli rodzice sp. Marii, takimi jej rodzeństwo, taką musiała być i ona.

Czy będąc inną, osiągnęłaby w życiu ten przerastający siły normalnego człowieka cel naukowo-humanitarny.

Ileż bo trudności musiała pokonać w drodze do celu, ileż wspaniałych walek, zanim stanęła na drodze, z której ujrzała już wyraźną i równą linię swych dalszych prac, unormowanych zaufaniem świata uczonych, a następnie popieranym już materialnie przez społeczeństwo, które w ich rozwoju wyraźną dla siebie widziało korzyść.

A więc pierwsze lata przygotowania do dalszych studiów to była praca zarobkowa w kraju, dzięki której przychodziła z pomocą kształcącej się w Paryżu starszej siostrze Bronisławie, później pani dr. Kazimierzowej Dłuskiej. Projektowano, że gdy ta ostatnia skończy medycynę, siości pomagać będzie młodszej siostrze i umożliwi jej pobyt w Paryżu.

Pracując zarobkowo jako nauczycielka domowa na wsi, a następnie dając lekcje prywatnie w Warszawie, nie przerywała swych prac nad matematyką. Pod kierunkiem ojca swego, prof. matematyki i fizyki w II-gim gimnazjum rządowym na Nowolipkach, tudzież dzięki oparciu kuzyna ze strony wcześniej utraconej matki, z domu Boguskiej, znanego z czasem w Warszawie prof. Józefa Jerzego Boguskiego, czyni swe pierwsze kroki w prywatnych pracowniach fizyko-chemicznych przy Muzeum Przemysłu i Handlu (jedynych wówczas laboratoriach naukowych, dostępnych dla polskich uczonych). Poglębiwszy, dzięki temu, swe wiadomości, wyniesione z ówczesnej szkoły średniej, żyje ciągle myślą o wstąpieniu na uniwersytet.

Niestety, los pokrzyżował nieco jej plany. Bronisława Skłodowska, już wówczas dr. medycyny, wychodzi z zamiarem emigranta politycznego Kazimierza Dłuskiego, studującego jeszcze wówczas nauki społeczne, nie wraca do kraju, siostrę jednak wzywa do siebie, aby choć w ten sposób spłacić wobec niej zaciągnięte zobowiązania. Pobyt Marii w domu siostry nie mógł być długotrwałym. Atmosfera panująca w nim, żywiołowy ruch gorącej młodzieży z wylaniającej się podówczas Pol. P. Socjalistycznej, zakłócał systematycznie, a wymagająca ciszy, pracę studentki. Przytem i środki, słabo jeszcze na obcym terenie zarobkującej siostry, były więcej, niż skromne. Następuje więc przeprowadzka na jakieś bardzo wysokie piętro bez windy, podtrzymywanie wątłego organizmu przeważnie chlebem i mlekiem przez długi szereg miesięcy — oto warunki, w jakich żyła i uczyła się ta pierwsza wielka pionierka zdobywania praw do wiedzy dla kobiet.

Ale poza temi czysto fizycznymi trudnościami, ileż nastężyła się innych! Jakąż sceptyczna ironia w stosunku do niej profesorów! Jest przecież pierwszą, która zdawać będzie licencjat.

Przypadkowe spotkanie przyszłego swego męża u prof. Kowalskiego, to jedyny może promień czysto osobistego szczęścia w jej dotychczasowym bytowaniu w stolicy Francji — ale szczęścia jakże istotnego, jakże wielkiego w jej własnym tego szczęścia rozumieniu.

To nie filit, mówienie sobie najoczywistszych absurdów, wybaczałych jedynie dla tego, że wywołuje je czysto zmyślowy pociąg, paraliżujący ośrodk krytycyzmu, objawy tak często niestety towarzyszące stosunkom młodych zakochanych. Maria Skłodowska nie była ładną, nie starała się nigdy, aby być ujmującą i wywoływać wrażenie; małżeństwo Curie to związek dwóch istot, dążących do wspólnego celu, a celem tym, to poszukiwanie prawdy naukowej i szczęście ludzkości.

Nie przeciętnym mężczyzną musiał być i Piotr Curie, jeżeli miał ocenić, kim istotnie była Maria Skłodowska.

Zamążyć się nie rozwiązało trudności natury materialnej, jakie życie stawało wciąż jeszcze na jej drodze.

Prace i wczasy wakacyjne nad Naroczą.

Zaproszone przez jedną z instruktoerek nauczycielskiego obozu harcerskiego wyruszyliśmy nad Narocz.

Pogoda prześliczna, słoneczna, ciepło, w wagonie nawet gorąco. Przed oknami dość spiesznie idącego pociągu przesuwają się piękne widoki Nowej-Wilejki, biejące już pola zbóż ozimych i żółtym chwastem zaroiłymi jarzyn. Mimowoli nasuwa się refleksja, że niemożliwe warunki gospodarskie sprzyjają zawsze nadmiernemu rozwojowi wszelkiego szkodnictwa i pasożytnictwa, szkadzając przedewszystkiem elementem kulturalniejszym i pożytecznym. Podwójnym godzinach jesteśmy w Lyntupach, w których przesiadamy się na waskotorówkę, by dostać się do kresowego na tej linii Kobylnika.

Na ośrodku owego skromniejszego ośrodka lokomocji czekamy jednak dość długo, gdyż pasażerów jest niespodziewanie wielu i trzeba przyczekać dodatkowe wagony. Korzystając z tej przerwy, obserwuję towarzyszących podróży. Przeważnie letnicy, udający się z dużą ilością tołmoków na upatrzone już u przednio stanowiska, sporo młodzieży w sportowych ubraniach i mieszkańcy okoliczni, powracający z Wilna ze sprawunkami.

Jednakże najwyższe zaintrygowała mnie pewna rodzina, złożona z 4 osób: dwojga rodziców i dwóch synów w wieku lat może 10 do 12. Zgromadziła wszystkie pakunki i rozdzielając je między siebie, aby być gotowymi, gdy podstawią wagony.

Osobliwie te pakunki! Chłopcy trzymają już w ręku paczki zawierające po 2 wiośły od kajaków i domagają się, by im dodano jeszcze po jednej sztuce, z opakowanych w zielone futerały a mających po 1 mtr. długości a 1/4 mtr. szerokości. Te wiośły zastanowiły mnie: gdzież należąca zawsze do kompletu łódzie? Czyżby w tych futerałach? Przecież jakąś składać nie można. Mam nadzieję, że nad Naroczą zagadka będzie rozwiązana.

Do Kobylnika jedziemy śliczną, wąską drogą, wśród pól i łąk, przecinamy parowy, mijamy młyny, dwory i lasy. Lasy... ach jakże smutny przedstawiają one widok, przeważnie przetrzebione podczas wojny, porośnięte tak niebezpiecznym dla ich przyszłości wrzosem, podszycie jedynie bezużytecznym jałowcem! Jak te przestrzenie, które cudem jakimś ocalały przed okupacyjnym toporem, padają obecnie od siekiery kryzysu gospodarczego. Tak niestety — mijamy całe wielkie połacie opustoszałych doszczętnie wycinków, pokrytych wzdłuż toru stosami papierówki świerkowej, a gdzieśgdzie zwałami zdrowych bełek sosnowych. Publiczność z zalem spogląda na to dzieło zniszczenia i komentuje je każdy na swój sposób.

Wreszcie około 6-ej wieczorem stajemy w Kobylniku. Kto ma ze sobą rzeczy, zdobywa furki i za cenę jednego złotego jedzie ku Narocz, o 4 km. odległej. Ponieważ mamy jedynie paski z pleciem i teckę z drobiażkami, a dzień słoneczny i cichy nie grozi deszczem, więc ruszamy pieszo ku wsi zwanej Kupą, na której terenie znajduje się schronisko szkolne.

Idziemy rażnym krokiem i wkrótce oczom naszym zaczynają się ukazywać w wielu punktach okalające nas las wyniosłe sztandary o barwach narodowych. To obozy harcercie, przybyłe z różnych stron kraju, by tu nad tem wileńskiem morzem rozbić swoje namioty.

Wkrótce też wkraczamy na teren wsi Kupy. Doznaję miłego zdziwienia. Przygotowana byłam na uj-

zarówno w pracy naukowej jak i w życiu domowym, a przyjsie na świat pierwszej córki trudności te mnoży.

Maria Curie sama ją obszywa, sama robi buciuki skórzan... W Paryżu stała służba jest kosztowna, dostępna dla ludzi bardzo zamożnych, a zarówno Piotr Curie, jak jego ojciec — emeryt, żadnego majątku osobistego nie posiadają. Wielką pomocą będzie dla niej z czasem wspólne zamieszkanie teścia (po śmierci żony) wraz z młodem małżeństwem. Od tej pory starsza córeczka Irena ma już, zaapewnioną i mądrą opiekę domową. Ale ta opieka wywrze wpływ decydujący na charakter narodowy jej dzieci.

Mimo całej jej wielkiej przywiązania do kraju i narodu własnego, Maria Curie ujmuje kwestję narodowości swych córek nawiąskowo racjonalistycznie. Pytana przez rodzinę, dla kogo wychowuje córki, wyznaje szczerze: „Mając niezaprzeczalne prawo wyboru za nie pomiędzy ojczyzną szczęśliwą ojca, a nieszczę-

źnienie owej przysłowiowej nędzy chłopca kresowego, a zastałam domy schludne, obszerne, otoczone kwiatami i sadami. Na dachach sterczą osobliwe gdzienięgdzie alec zawsze kominy, może być, że przerobione niezbyt dawno z pierwotnych kurzem. Wstępuję do jednej z chat, widzę nawet drewnianą, dość czysto utrzymaną podłogę (aczkolwiek w innych chatach przeważają klepiska gliniane) i maszynę do szycia w kącie stojącą. Na wyrażone przeżenie domniemanie, że obecność licznych obozów i schroniska szkolnego przyczyniła się zapewne do poprawienia interesów gospodarskich, słyszę odpowiedź nieoczekiwaną:

— „Ależ paniczka, aż to teraz wszystko polanilo tu u nas, bo zdaleka wożą i kartofli i jajki i masła!”

Nie bardzo wierzyłam tym narzekaniom. Bardzo być może, że dostawcy z dalszych okolic ukroili jedynie nadmiernie wygórowane ceny, wynikłe z dotychczasowego monopolizowania miejscowych produktów.

Pozostawiając za sobą właściwe osiedle Kupy wkraczamy nad brzeg jeziora — i tu dopiero rzuca się nam przed oczy wielka rozleżała wodna. Czy zawiodło ono w czemkolwiek moje oczekiwanie? Tak i nie. Widziałem już w swem życiu dużo jezior, tak naszych: Augustowskich, Suwalskich i innych, jak i zagranicznych, spodziewałam się, że 82 km² przestrzeni wodnej przysłoni mi widok przeciwnych brzegów. Tak jednak nie jest. Narocz mimo płaskich przeważnie i mało zalesionych wybrzeży ujęta jest w wąską, szafirową ramę dalekich pagórków leśnych. W jednym tylko miejscu, na grobli oddzielającej wązkiem pasem Narocz od sąsiedniego, może nawet piękniejszego jeziora Miastra, kresli się na horyzoncie zbudowanego przez Tow. Przyjaciół Naroczy. Nawiasem mówiąc, drugie to schronisko, o wiele mniej uczęszczane od szkolnego, jest właściwie bardzo ładnie położonym pensjonatem z czteropiętrową wieżyczką, sygnalizującą wysoko ponad lasem swoją obecność.

Schronisko zaludnione jest gośćmi poważniejszego autoramentu: odchodzi bridię, tańce przy gramofonie, mniejsza dbałość o sport, a większa o wygody mieszkańców (za 4 zł. dziennie).

Po tej dygresji, na którą pozwoliłam sobie z racji skojarzenia myślowego, gdyż wiedziałam je dopiero w dniu następnym, wracam do właściwego punktu mojej drogi tj. do Schroniska szkolnego, a raczej północnego brzegu jeziora, nad którym widnieje już nieopodal duży drewniany budynek nowoczesnej pudełkowej konstrukcji. Posuwając się wzdłuż piaszczystych kolein napotykamy naszą znaną nam już gromadkę. Rodzina widziana w Lyntupach znacznie nas wypreszyła, bo o to całą czwórka krząta się żwawo, ale już nie koło walizek i tajemniczych futerałów — z pod ziemi wyrosły bowiem dwa oliwkowe namioty i dwa duże jakaki. Zaintrygowana jeszcze więcej, przystajemy i zawieramy bliższą znajomość. Tak więc to prawdziwy camping. Prócz wymienionych namiotów z nieprzemakalnego płótna z okienkami i ażurowymi drzwiami, zabezpieczającymi od komarów (tułowe zasłony) — osada wyposażona jest w 4 materace, tyłek poduszek (wszystko nadmuchwane) i śpiworków, a przede wszystkim rzucają się w oczy owe

ślizgawki — matki, wolę dać im Francję”. Odpowiedź ta może nas zabolęć. Jesteśmy przyzwyczajeni do szumnych frazesów, do romantyczno-tragicznych splotów i konfliktów literackich. Ale spojrzmy prawdziwie w oczy: Czyż Curie - Skłodowska mogłaby uchronić swe dzieci od wynarodowienia, a właściwie stworzyć dla nich prawdziwą atmosferę narodową, na którą składa się tyle różnych czynników nie tylko dużej wagi, ale tych drobnych, tych najmniejszych i nieuchwytnych, na jakie składają się Ziemia i Lud Polski? Maria Curie w tem jasnym postanowieniu sprawy okazała się właśnie prawdziwą Skłodowską i nie miejmy jej tego za złe. Dała ona Polsce swoją pracą i wszechświatową sławą daleko więcej, niż dwie wątpliwej narodowości kobiety.

Połowiczność nie leżała w naturze Marii Skłodowskiej; tak — tak, albo nie — nie, oto zasada jej życia z którą, a może właśnie dlatego, przeszła przez nie zwycięsko.

M. Godlewska.

dwaj jakaki, również gumowe, przy których montowaniu pracują właśnie ojciec i dwóch synów.

Państwo B. warszawianie, wędrując tak rokrocznie, koczując z miejsca na miejsce. Wszyscy czworo są zapalonymi żeglarzami. W tym sezonie zwiedzili już jeziora Suwalskie i Augustowskie zaś nad Naroczą pani B. ma zamiar osiąść na długiej, aby dzieci nie zmęczyc nadto tą włościwą. Pan B. wraz z bratem wyruszy jednak jednym z kajaków, mając rozległe bardzo projekty na różne rzeki i rzeczki, które z Naroczy w świat daleki prowadzą. Stojąc już prawie u bramy Schroniska szkolnego, żegnamy sympatyczne to grono, aby wkroczyć wreszcie na właściwy, parkament ogrodzony, krzewami, kwiatkami i warzywami pokryty teren.

Stanąwszy przed gmachem głównym (kuchnie i jadalnie, jak również budynek gospodarski stoją oddzielnie), odszukujemy z łatwością komendę drużyn żeńskich nauczycielskich. Okazuje się, że są to znów osoby znajome, spotykane na różnych zjazdach i kursach nauczycielskich.

Drużyn jest dwie, po 30 osób w każdej, same nauczycielstwo, zebrane z całej Polski. Reprezentują tu i Lwów i Kraków, Katowice i Poznań, Pomorze i Stolicę, Grodno i Suwałki, no i oczywiście Wilno. Celem obozu jest przygotowanie tych bo młodych, ale czynnych już nauczycielek do prowadzenia pracy harcerciejskiej wśród młodzieży szkolnej. Oczywiście same ochotniczki. Nikt nie wywierał na nie żadnego przymusu. Praca szkolna pociągnęła je, jak wielką pomocą w dziedzinie wychowawczej może być organizacja harcerciejska.

Jest to więc materiał wyborowy, ale i zadanie ma ono trudne do spełnienia, gdyż czas ściśle określony, ograniczony do trzech tygodni, musi wystarczyć na opanowanie nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne całego kursu harcerciejskiego. To też wszyscy, a raczej wszystkie, zarówno korpus instruktorski jak i uczące się, pracujące gorliwie od 6-ej rano do 10-ej wieczorem. Zaraz po wyjściu z namiotów gimnastyka, kąpiel, po śniadaniu wykłady teoretyczne, poobiedzie gry sportowe i ćwiczenia harcerciejskie w terenie, wieczorem praca samodzielną i gawędę obozową.

W myśl zasad obowiązujących same drużyny złożyły oboz, to znaczy rozpięły namioty w liczbie 5-ciu w tem 4 mieszkalne, zajęte przez zastępy i jeden wspólny, świetlica, służąca na wykłady i rozrywki w razie niepogody. Wszystko to razem otoczone wspólnym płotkiem brzoźowym z ozdobną bramką wejściową u szczytu której wita nas hasło harcerciejskie „Czuwaj”, oraz ornament wyobrażający wschodzącą tarczę słoneczną z promieniami, zapewne wykonanie jakiejś podhalanki.

W namiotach porządek wzorowy, ładny, jak zresztą wszystko, co się tu znajduje, są własnej roboty, zbite z desek i opólów, pozaściane na idealną „kostkę”. Stoliki, ławy, wieszaki, stołeczki do siedzenia (wynalazek nicopatentowany jeszcze) — są na jednej nodze, wszystko czego wymagają kulturalne przyzwyczajenia znajduje się tu, zgromadzone na minimalnej przestrzeni. A mimo to panuje tu harmonia i współzycie niczem niezakłócone. Z powodu wielkiej oszczędności czasu, sprawa odżywiania nie wchodzi w zakres prac kursu, wszyscy stołują się w kuchni schroniska, wydającego obiady, śniadania, podwieczorki i wieczorne w cenie 2 zł. dziennie — dla młodzieży. Inni goście i zespoły prywatne (było w tym czasie 130 ctołowników) piacą nieco drożej.

Korpus instruktorski składa się z pięciu osób: p. R. (z Pińska), głównej kierowniczką przybyłej tu z 6-0 letnią córeczką Różyczką, dwóch pan Sz. z Poznania i pp. H. i K z Wilna.

Atmosfera, panująca w tym zespole, przedziwnie przyjazna, otacza natychmiast każdego, kto się dostanie w jej zasięg. Mogłoby się stwierdzić zaraz pierwszego dnia, przy wieczornym ognisku, roznieconem na wzgórzu, tuż nad brzegiem szumiącego wiać jeziora. Dookoła strzelających iskrami zarzewi zaisiadły nietylko uczestniczki kursu nauczycielskiego, ale mnóstwo osób z innych ćwiczących się tu zespołów, jak: Żeglarski, Ligii Morskiej i Rzeczej, tudzież osoby przygodne, tak jak my, które w schronisku szukamy noclegu. Przed częścią oficjalną gawędę toczyła się rozmowa o wypadku, który ciężką żałobą okrył właśnie tegoż dnia zespół wioślarski Ligii M. i R. Jedną z uczestniczek kajakowej wycieczki na brzeg prze-

Międzynarodowe Kongresy.

W najbliższym czasie odbyły się albo odbędą następne międzynarodowe kongresy kobiece:

26 — 27 czerwca — w Londynie. Doroczną Konferencją Międzyn. Unji Kobiet - rolniczek.

2 — 12 lipca — w Paryżu. Kongres Międz. Rady Kobiet. Na 3 posiedzeniach publicznych miały być omawiane następujące zagadnienia: Prawo kobiet do pracy; Niektóre formy niewolnictwa; Pewne postacie prac Komisji i Instytutu Współpracy Intellektualnej, Bezpieczeństwo zbiorowe i organizacja pokoju — Pokój przez wychowanie; Zbliżenie klas i narodów przez Radio i Kinematograf; Intellektualna rola pracy; Sztuka ludowa. Bezrobocie i rozwój cywilizacji. Ponadto odbędą się posiedzenia Komitetu Wykonawczego i poszczególnych Komisji. M. in. prze widziane są referaty w sprawie: Bezrobocia młodzieży, Rozbrojenia moralnego, Wychowania młodzieży w duchu pokojowym, Międzynarodowego handlu bronią, Międzynarodowych konwencji w sprawach alimentarnych, Współpracy kobiet i mężczyzn w ciałach ustawodawczych i administracyjnych, Ankiety w sprawie kobiecych więzień, aresztów i biur policyjnych, Instytucyj

poprawczych dla dzieci, Ochrony dziecka przed zgnębem wpływami stałego bezrobocia rodziców, radja i kinematografu.

15 — 18 lipca — w Paryżu. Kongres soroptymistek.

Głównym zadaniem kongresu jest wzmoczenie poczucia solidarności członkiń tej organizacji i propagandę tych klubów. W tym celu zostanie wygotowany referat na temat: „Przewagi państw posiadających kluby soroptymistek nad państwami, które podobnych klubów dotąd nie zorganizowały.

15 — 20 lipca — w Londynie. VI Międz. Kongr. naukowej organizacji pracy.

20 — 25 lipca — w Sztokholmie. Kongres Chrześcijańskiej Unji Kobiet Trzeźwości.

Kongres powyższy ma poza propagandą trzeźwości odbyć wielką manifestację na rzecz pokoju.

30 lipca — w Londynie. Międz. Kongres walki z alkoholizmem.

5 — 12 sierpnia — w Warszawie, Krakowie, Katowicach i Gdyni. II Zjazd Polaków z zagranicy.

W związku z tym zjazdem przewidywane są wycieczki: 1) do Gniezna i jeziora Gopla, 2) do Wilna i puszczy Białowieskiej, 3) do Lwowa i Zaleszczyk.

Echa ukraińskiego kongresu kobiecego.

W pierwszych dniach lipca r. b. odbył się w Stanisławowie ukraiński kongres kobiecej, z którego pojąemy niektóre, bardzo ciekawe, szczegóły.

Mianowicie jedna ze znanych działaczek ukraińskich, p. Wilde, w reteracie swym pt. „Moralność rodzinna i osobista, jako podstawa pracy obywatelskiej”, rozpatruje sprawę etyki osobistej, rodzinnej i społecznej pod kątem widzenia interesów narodu.

P. Figalówna nie zgadza się z poglądami p. Wilde, że podstawa ma być moralność narodowa. Zamiast hasła „Ukraina ponad wszystko”, rzuca inne hasło: „Wszystko dla Ukrainy”. — Ukraina dla Boga”.

Delegatka z Przemyśla p. Dublaucewa uważa wydawanie ukraiń-

skich pism alfabetem łacińskim za karygodne. P. Słuzarewowa z Buczacza postawiła wniosek, by kongres unowalili bojkot mężczyzn, żeniących się z cudzoziemkami. W odpowiedzi na to p. Żaluźna, Niemka, zamężna za Ukraincem, oświadcza, że śluby Ukrainców z cudzoziemkami nie zawsze są złe, gdyż i cudzoziemka potrafi prowadzić dom po ukraińsku i dzieci swe odpowiedzialnie wychować.

Posłanka Milena Rudnicka udzieliła wywiadu korespondentom jedne go z pism żargonowych na temat sto sunków ukraińsko-żydowskich w Małopolsce Wschodniej, w którym m. in. powiedziała „Ukraińcy uważają żydów za element, który pomaga Polakom w polonizowaniu miast i wsi na ziemiach ukraińskich”.

Kobiety marynarzami.

Niedawno opuścił Danję jacht, udający się w podróż do południowej Europy. Jacht nie różni się niczem od innych statków, tylko obsługa jego składa się wyłącznie z kobiet i to jest jego oryginalnością. Właścicielem jachtu jest mężczyzna, duński milioner który sądzi, że kobiety są lepszymi marynarzami od mężczyzn.

Przy niedostatecznej funkcji kieszek, katarze żółdka i jelit stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka - Józela”. Pytajcie się lekarzy. 21783

Prawo wyborcze dla kobiet w Brazylii.

Rząd brazylijski zatwierdził obecnie ustawę, przyznającą prawo wyborcze kobietom. Udział w wyborach przysługuje każdej kobiecie, która ukończyła 21 lat.

Nowy rekord kobiecy.

W Darnszacie Niemka Reitsch ustaliła nowy kobiecy rekord światowy, długości lotu na szybowcu, Reitsch przeleciała bez lądowania 160 km.

Z wydawnictw.

Lucyna Kotarbińska. „Z za kulis teatru” Wspomnienia i refleksje.

Miłą bardzo wiązanek wspomnień dała Sz. Autorka o współpracownikach s. p. me za swego Józefa Kotarbińskiego podczas jego sześciolitego pobytu jako dyrektora Teatru w Krakowie. Nietylko jako dyrektora, lecz i jako współpracownika meża, dzieląc z nim trud ciężkiej i znoјnej pracy, znała doskonale artystów i artystki i począwszy od największych do najskromniejszych, więc w książce swej mówi o wszystkich. Każdego darzy dobrem, serdecznym słowem, czy wielki artystm jednemu, podkreśla sumienną pracę innych. Mówi jak w czasach niewoli artystcy w Krakowie wysilali się by dać społeczeństwu polskiemu niezapomniane chwile wzniosłe i cudne przeżyć w świątyni sztuki, jaką był w owe lata teatr.

Sześć lat spędziła p. Kotarbińska w Krakowie, a całe 44, jak mówi, terminowała

w teatrze. Smał życia. Ileż musiała pomimo wszystko mieć w tych latach cniwł ciężkich. Ile przykrych przeżyć i zawodów. O tem nie wspomina jednak. Nie mówi o tych, którzy jej jaką przykrość sprawili. Książka jej to wspomnienie serdeczne i jasne o tych wszystkich, których i my, szeroka publiczność, znamy i podziwialiśmy przez długie lata. Witamy więc w tej miłej książce z całą przyjemnością. Cieszymy się z bliższego z nimi zbliżenia i wdzięczni jesteśmy Sz. Autorce za wywołane z pomroku lat postaci tych zwłaszcza, którzy już odeszli w zaświaty. A wszyscy ilu ich jest bliżsi nam stają się przez poznanie się z ich życiem, troskami każdego z osobna i wszelkiemi dodatnimi stronami ich charakteru. O ujemnych mowy tu niema.

Popierajcie Polską! Maciera Szkolna.

hold należny i przy towarzyszeniu specjalnego śpiwu opuścić go na noc.

Pomimo forsownej pracy, jaka istotnie przemęcała zarówno kierownictwo jak i cały ten komplet słuchaczek - praktykantek, myśl o rychłym już końcu zajęć i odjeździe w powrotną drogę, napełniała wszystkich szczerym żalem. Rozstawano się z nadzieją, że stosunki nawiązane w tych tak wyjątkowo sprzyjających warunkach, nie zostaną zerwane i że wszedłszy do wielkiej rodziny harcerciejskiej, drużny nowo-kreowane na podstawie prac i przyrzeczeń złożonych na ręce komendy, tem pewniej czuć się będą na swych szkolnych placówkach, wiedząc, że mają poza sobą silne oparcie o całe narcerstwo polskie, a przed sobą wyraźny i niczem poważniejszym, jak dotychczas, niezakłóconą ideę humanitarno. narodowych jego dążeń.

M. Godlewska

KRONIKA

Przemysłowcy i kupcy litewscy w Wilnie.

W pierwszej połowie sierpnia r. b. do Wilna przybywa po raz pierwszy grupa przedstawicieli przemysłu i handlu litewskiego w składzie około 25 osób. Wycieczka

zwiedzi ośrodki przemysłowe ziem północno-wschodnich, a następnie uda się na teren województwa centralnych. Pobył wycieczki w Polsce potrwa około 7-8 dni.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Słask, Podhale i Tatry: zachmurzenie zmienne z przelotnym deszczem i skłonnością do burz. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Małopolska wschodnia i Północ: przeważnie pochmurno z obfitymi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z północy i północno-zachodu.

Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna i bardzo ciepła z lekką skłonnością do burz w dzielnicach wschodnich. Słabe wiatry, najpierw z kierunków północnych, potem miejscowe lub cisza.

WIZYTY W APTEKACH

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suka, Augustyjskiego — ul. Kijowska Nr. 23 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na rzemieślniczych, prócz Śniadek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Wizytacje pasterskie. W dniu wczorajszym J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita dokonał wizytacji pasterskiej w parafii rudzkiej.

Na tej uroczystości całe Rudzki brzybrały się w oświetlonej szacie. Przybyłego z Wilna Arcypasterza, któremu towarzyszył ks. dyr. Al. Mościcki, powitano niezmiernie uroczysto i z wielką radością, wzniesionych z zieleni i kwieciami na drodze, wiodącej do kościoła.

Arcypasterz, po przybyciu do kościoła i odprawieniu tam nabożeństwa żałobnego za zmarłych parafian, udał się na dziedzińiec kościoła, gdzie udzielił kilkuset wierzni Sakramentu Bierzmowania. Następnie zaś dokonał wizytacji organizacyjnej miejscowej Akcji Katolickiej.

Popołudniu opuścił Arcypasterz miasteczko, żegnany owacyjnymi okrzykami przez liczne zgromadzone parafian.

W dniu dzisiejszym J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita udaje się do Poluki a stamtąd do Rudnik, gdzie przeprowadzi wizytacje pasterskie. — Centralna Rada Stow. Pań Miłosierdzia św. Władysława a Paulo, niniejszem ogłasza że Msza św. w dzień Patrona Towarzystwa odprawiona zostanie w kościele O. G. Misjonarzy w niedzielę 22 b. m.

Skutki silnych upałów.

W związku z silnymi upałami ostatnio zanotowano w mieście oraz na prowincji kilka wypadków porażenia słonecznego. Porażeniu w Wilnie uległa Marja Przetakowa i Kaz. Miłycz. Na prowincji zanotowano 6 wypadków porażenia.

W Wilnie w godzinach południowych mieliśmy wczoraj w cieniu 30° Celsjusza.

wileńskie wytwórnie wędlin przestrzegają przepisy sanitarne zarówno przy samej fabrykacji wyrobów wędliniarskich jakoteż warunków lokalowych.

HANDEL I PRZEMYSŁ

Dalsze bankrutwa przedsiębiorstw. W dalszym ciągu bankrutwa śród kupców są na porządku dziennym. Jak wykazują ostatnie dane w miesiącu czerwcu zlikwidowało się aż 3 przedsiębiorstwa handlowych, 3 przemysłowe i 4 rzemieślnicze. W tym samym czasie Wilna przybyło wprawdzie 11 nowych sklepów. Są to jednak przeważnie drobne przedsiębiorstwa o charakterze sezonowym, jak: sodo-wiarnie, owocarnie i t. p.

SPRAWY ROBOTNICZE

Krótkotrwały strajk powstały na tle niewypłacenia przewidzianych umową zbiorową stawek za pracę zatrudnionym przy budowie pawilonów Targów Futużanych w Wilnie cieślom, strajk został na skutek interwencji Ch. Z. Z. Ciesi i Centrali Ch. Z. Z., po pięciu godzinach w dniu 18 b. m. zlikwidowany ze względu na przyjęcie przez pracodawców żądań robotniczych, a mianowicie: wypłacenie wszystkim robotnikom wynagrodzenia według ustalonych umową zbiorową norm, poczynając od dnia zatrudnienia do dnia ukończenia robót i zapłacenia za strajk. Pracodawcy zgodzili się również na kontrolowanie czasu pracy i wypląt przez przedstawicieli Ch. Z. Z. Ciesi.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

Chr. Zw. dozorców domowych. Wybrani w dniu 16 lipca r. b. na ogólnym zebraniu członków Zarząd Chrześc. Zw. Zaw. dozorców domowych w Wilnie ukonstytuował się w dniu 17 lipca r. b. w ten sposób: stanowisko prezesa objął — Mokrzycki Dominik, stanowisko wiceprezesa Beteowicz Wiktor, funkcje skarbnika Aleksandrowicz Wincenty, sekretarza zarządu Misiewicz Wacław. Obowiązki ławników zarządu będą spełniać: Juljan Wasilewski, Stankiewicz Władysław i Mokrzycki Paweł.

ROŻNE

Wynik zbiórki ulicznej. Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr. 21 w Wilnie podaje do wiadomości, że zbiórka uliczna na rzecz niezamężnej dziewczyny, która odbyła się w dniu 15 lipca, przyniosła 90 zł. 26 gr.

Ponury dramat rodzinny na ulicy Gęslej.

Teściowa śmiertelnie zraniona swego męża.

Wczoraj nad ranem w domu nr. 5 przy ulicy Gęslej rozegrał się ponury dramat. W domu tym zamieszkiwała 52-letnia Marja Miciewiczowa wraz ze swym zięciem, Władysławem Bobrowiczem, oraz jego małą córeczką.

Córka Miciewiczowej, t. zn. żona Bobrowicza zmarła przed jedenastu miesiącami wskutek nielegalnej operacji, dokonanej, jak twierdzi Miciewiczowa, na żądanie męża, który nie chciał mieć więcej dzieci.

Od tego czasu datuje się niechęć Miciewiczowej do swego zięcia, która wciąż zarzucała mu, że jest właściwym sprawcą śmierci jej córki. Bobrowicza to dołało tembardziej, że barzo kochał zmarłą.

Bobrowicz przez dłuższy czas cierpiał, aż wreszcie postanowił porzucić mieszkanie teściowej i zamieszkać osobno. W tym celu wynajął sobie pokój i wczoraj nad ranem zaczął pakować rzeczy.

W pewnej chwili, kiedy Bobrowicz pochylił się nad walizką, Miciewiczowa chwyciła go i z całej siły wbiła go w twarz.

Bobrowicz wybiegł na podworko i z okrzykiem „ratujcie!” padł nieprzytomny na ziemię. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego, gdzie lekarze orzekli, że stan jego jest bardzo ciężki — prawie beznadziejny.

Miciewiczowa aresztowana. W czasie przesłuchania teściowa oskarżyła jeszcze swego zięcia o to że okradła magistrat, gdzie pracuje w charakterze ślusarza na miejskich robotach wodociagowych.

Miciewiczowa oszono narazie w areszcie centralnym. Dziś zostanie ona przekazana do dyspozycji władz sądowno-sledczych.

— Krwawa bójka w barze. W barze przy rogu ul. Tartaki i Ciasnej wynikała krwawa bójka pomiędzy kilku biesiadnikami. W trakcie bójki został dotkliwie pobity Adam Mackiewicz (Tartaki 24) oraz Władysław Szamotowicz (Miła 2). Sprawcy pobicia A. Rykiewicz (Szkapłana 42) oraz Bronisław Grygajski zostali zatrzymani.

W czasie bójki, której kres położyła policja, urządzenie piwiarni zostało częściowo zdemolowane.

Terorystyczny atak kamienic. Sara Kacow (ul. Żydowska 8) zawiadomiła policję, iż zamieszkała w tymże domu Salomon Garber, człowiek bez określonego zajęcia, terrorystyczny atak kamienic.

Poprzednio napastował mężczyznę, gdy jednak pewnego razu jeden z lokatorów domu tak dotkliwie go pobił, że musiał przebyć dwutygodniową kurację szpitalną, zmienić taktykę i zaczął napastować kobiety. Wczoraj kolejną ofiarą jego napadów padła wspomniana Sara Kacow, która natknęła, groźną brzytwą, dotkliwie pobit i pokopał nogami w brzuch.

Przeciwno Garberowi wszczęto dochodzenie.

WYPADKI

Zamach samobójczy pijaka. Smach Józef (Targowa 21) w stanie nietrzeźwym usiłował popełnić samobójstwo w bramie domu Nr. 53 przy ul. Zawalnej, zadając sobie rany nożem w okolicę serca. Pogotowie Ratunkowe odwoziło Smacha do szpitala żydowskiego.

Niebezpieczna pułapka na ul. Mickiewicza.

Tuż przed wejściem do domu Nr. 8 przy ul. Mickiewicza, należącego do Banku Ziemińskiego, od pewnego czasu ułożono misterną pułapkę na licznych przechodniach.

Na samym środku chodnika pękła płyta betonowa, zakrywająca otwór mieszczący armaturę jakiejś instalacji podziemnej. Powstała z tego powodu dziura pokryta utamkiem innej płyty.

Utoż ta prowizoryczna pokrywa, wystająca wysoko ponad poziom chodnika, jest istną pułapką na ludzi, którzy polykając się o nieoczekiwaną przeszkodę, wyracają się, obrywając odcasy i t. p. i jedynie Opatrzności zawdzięczają, że do tej pory, obszedło się bez poważniejszych wypadków.

Miejsce to jest niebezpieczne zwłaszcza wieczorem i w nocy, gdyż w tym czasie jest zupełnie niedostrzeżalne.

Mimo to, iż publiczność klinie i zanosi skargi do różnych władz, do tej pory tak maksymalnej naprawy nie dokonano.

Czemu przypisać to karygodne niedbalstwo?

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 19-go lipca. 6.30: Pieśń Muzyka. Gimnastyka. Dzieńnik poranny. Chwilka pań domu. Rozmaitości. 11.57: Czas. Hejnał. Wiadomości met. Przegląd prasy. 12.10: Muzyka popularna (płyty). Dzień. poł. 13.05: Audycja dla dzieci. 13.20: Koncert Wład. eksportowe. Giedła rolnicza. 16.00: „Szalapi” słuchowisko muzyczne. 17.00: „Messire Thadée” — reportaż z uroczystości: Mickiewiczowskich w Paryżu. 17.15: Recital fortepianowy. 17.45: Pieśni amerykańskie. 18.00: „Jaja, produkt pożywny i tani”. 18.15: Słuchowisko. 19.00: „Kwoka, herod-baba czy tylko kobieta?” felj. 19.15: Recital organowy. 19.40: Muzyka z płyt. Wiad. sportowe. Wil. wiad. kolejowe. 20.12: Muzyka lekka. Dzień. wiecz. 21.00: Trąbka i capstrzyk w Gdyni. Codz. odz. pow. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „Prusy Wschodnie wczoraj, dziś i jutro” felj. Koncert życzeń (płyty). Kom. met.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Audycje wileńskie. Pracowity dzień będzie miała rozgłoszająca wileńska dzisiaj, 19 lipca, gdyż daje tego dnia szereg audycji własnych. A więc o godz. 16 — w studio wykonane będzie słuchowisko muzyczne p. t. „Szalapi”, ilustrujące poszczególne etapy kariery muzycznej znakomitego artysty. Opracowali je na tle muzyki z płyt pp. Antoni Koniewicz i Jerzy Zapasnik.

Naozysz świadek uroczystości, które odbyły się w Paryżu z racji stulecia „Pana Tadeusza”, Antoni Bohdziewicz, nadesłał ciekawie opracowany reportaż z przebiegu tego Święta, w którym m. in. wziął udział

Prezydent Republiki Francuskiej. Reportaż ten p. t. „Messire Thadée” usłyszymy przed mikrofonem wileńskim w czwartek o g. 17. Sympatyczny speaker naszej rozgłośni p. Jerzy Zapasnik wystąpi tym razem w charakterze feljetonisty radiowego. Jako feljetonista obrabł sobie temat równie wdzięczny jak i niebezpieczny — dany kresowe. Tytuł feljetonu obiecują: „Kwoka, herod-baba czy tylko kobieta?”. No, no, posłuchamy, powieścią sobie radjostuchaczki, skupiając się przy odbornikach o godz. 19.

Wreszcie o godz. 19.15 utalentowany mistrz organów prof. Władysław Kalinowski daje koncert, który transmitowany będzie z Wilna na całą Polskę.

Koncert piątkowy. O godz. 22.12 pogadanka muzyczna prof. R. Chojackiego rozpocznie koncert symfoniczny, transmitowany z Warszawy, w którego programie znajdują się m. in.: „Warjacje symfoniczne” Cezara Francka i R. Wagnera „Wstęp do misterium Parsifala”. Wśród wykonawców widzimy nazwiska słynnego tenora Ignacego Dygasa i znanej pianistki Vety Vait.

— Zamach samobójczy pijaka. Smach Józef (Targowa 21) w stanie nietrzeźwym usiłował popełnić samobójstwo w bramie domu Nr. 53 przy ul. Zawalnej, zadając sobie rany nożem w okolicę serca. Pogotowie Ratunkowe odwoziło Smacha do szpitala żydowskiego.

AL JOLSON (słynny bohater f. „Sonny Boy”) w jego najnowszej kreacji negrodzony złotym medalem w Ameryce

„SERCE WŁOCZĘGI” Reżyserji amerykańskiego RENE CLAIR, słynnego Milestone. (Przygodzimy sobie „Na zachodzie bez znan”). Błęcznie melodie. Doskonałe pomysły. Nad program: Aktualja i dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 groszy. Sala dobrze wentylowana.

„ZLEKOCHANA” W rol. gl. MAUREEN O'SULLIVAN (bohaterka „Tarzana”) FRANCHOT TONE (z filmu „Tańcząca Venus”) Ceny miejsc od 25 gr.

„Wyspa zatraczonych dusz” Największy niesamowity film doby obecnej mroźny krew w żyłach Genjalna obsada aktorska mistrz torii i sensacji Bela Lugosi, kobieta-wampir Lejla Hyams, największy tragik świata Charles Laflon i słynny agent Ricard Arlen.

„LUDZIE Z WIERZĘTA” NA SCENIE: Całkowicie nowe barwe widowisko p. t. „JAK TO DAWNIEJ W POLSCE BYŁO. Udziel biorą: Irena Grzybowska, Trio Grey, Stanisław Janowski, Bronisław Borski, Zygmunt Winter, L. Łukaszewicz, Duet Wankowiczówna i Ron-Valt. Ujrzymy: WESOŁĄ AKKJĘ KOMEDJOWĄ, TANCIE I SPIEW.

Oszczędna gospodyni kupuje mydło i wszelkie dodatki do prania w polskim składzie aptecznym farm. Władysława Trubiły Ludwiskarska 12 (róg Tatarskiej). Tamże woda kolońska na wagę 48 przedudanych zapachów.

Mieszkania i pokoje MIESZKANIE z 3 pokoi, kuchni, z elektrycznością, werandą i ogródkiem. ul. Konarskiego 40. 817-5

POKÓJ z osobnym wejściem umeblovany do wynajęcia Portowa 19 m. 11 gr. 2

Biała Papuga. (Przekład autoryzowany z angielskiego). Gosć przysunął sobie stołek, ja usiadłem na przyczy. Położywszy kapelusza na ziemi, rozpiął płaszcz i wydobyl złożony papier. Brodę miał stanowczo za małą, a oczy tak bystre, że zdawały się obejmować za jednym spojrzeniem całą celę drzew, krata, przycz, papier i moją osobę ze wszelkimi szczegółami, a jednocześnie jakby na nic nie patrzyły. Pomimo to spoglądał na niego z sympatją. Papier był to list od Sue Tally, krotki, lecz przyjazny.

LETNISKA. Potrzebne letnisko dla jednej osoby przy dworze w ładnej miejscowości, koniecznie w pobliżu lasu i wody. Dobre odżywianie i przy miłej rodzinie. Oferty: Makretowa 11-1.

Biuro pośrednictwa w wrótki. — Mąż pań! zdradza. — Hm... czy pań! przy padkach nie rozłożyła kart odwrotnic?

Kupno Sprzedaż Ładna posesja 8000 m² parku, dwa domy, 15 minut od centrum miasta tanio do sprzedania w całości lub części. Adres w Administracji. 855

ROŻNE Ochmistrzyni wykwalifikowana poszukuje posady. Wyrabia masło na sprzedaż, zna się doskonale na kuchal. Nieswieska 15-8. 858

Na wlecu B. B. — Mówca: Proszę państwa uspokoić się, gdyż sam nie słyszę tego co mówię. — Głos z sali: Nie pan na tem nie stracił.

Potrzebni współpracownicy POLACY, UZDOLNIENI, z odpowiednimi rekomendacjami i niewielkim kapitałem 1-5 tys. zł. dla skupu ziemiopłodów w chrześcijańskiej fabryki konserw. Oferty z życiorysem adresować do Redakcji „Dziennika Wileńskiego” pod „Skup Ziemiopłodów S. K.”

Nie udało się. Spotykają się dwa studenci. — Coś taki zmartwiony? — Mam pecha. — Co się stało? — Pisałem do ojca z prośbą, żeby mi przysłał pieniądze na zapłacenie krawca. Wybrał sobie, że ojciec przysłał mi zamiast gotówki zapiszeczony rachunek.

Odejął się. Pan Kropka sprzecza się ze swym przyjaciele, panem Przeciekłem. Wzruszył się i powiedział: — Wiesz, co mam na idłotę — mój m... — A ja — odpowiada pan Przeciek — miałem

Lepsze czasy. Zebrał: Panie lakawcy, wspomni pan biedaka, mam żonę, dawniej do brzo mi się powodziło. — Każdy tak mówi, kto się ożenił..

DRUKI PILNE BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. 8r. Telefon 12-44. CENY NISKIE.

— Tak, pięć. — Czy pan jest tego pewny? — Bezwzględnie pewny. — Hm! W takim razie może sinie myśle. Ta możliwość jest do przyjęcia...

— Jaka możliwość? — Ze szósty strzał... — Szóstej strzału nie było. — Niewidzialny sprawca strzelił dwa razy do pańskiej latarki a trzy razy na podwórzu... Później pan jeszcze został na podwórzu. — Nie mogłem odradzić. — Właśnie. Stąd wniosek, że jeżeli... że gdyby w jego rewolwerze pozostał szósty nabój, to spróbowałby jeszcze raz strzelić do pana. — Nie rozumiem, jakby to mogło mieć związek z wyobyciem mnie stąd. Mord nie był dokonany z rewolweru. Możeby mi pan powiedział, za co mnie aresztowano. Lovschiem mówił, że znalazło się coś wyraźnego. Co takiego? — To pan nie wie? — Nie wiem. Nie badano mnie. — Hm! Niezręczna okoliczność, ale wcale nie przekonująca. Idzie o to, że ten mieczyk był zabrany z pańskiego pokoju. Władze nie wiedzą, co sądzić o pańskim pozornie szczerem zeznaniu. Narazie przeważa opinia, że to był tylko chytry fortel. — Skąd pan to wie? — Rozmawiałem z komisarzem, który prowadzi śledztwo. Rozwoiliem sobie przedstawic mi się, jako pański obrońca. Dzięki pewnej rzeczy, którą mu zakomunikowałem, dał się skłonić do dłuższej rozmowy. — Zaczny z pana człowiek — rzekłem gorąco

— Pan zna dobrze pannę Tally? — O, nie! Musiałam panu chyba opowiedzieć, żeśmy się poznali dopiero wczoraj i w jakich okolicznościach! — Ależ naturalnie! — Opowiedziała mi, jak to było z tem porwaniem, tylko, że się spieszyła, a ja... — Ale mniejsza z tem. Pan znał przed policją, że podczas gdy pan był na podwórzu, niewidzialny sprawca dał pięć strzałów rewolwerowych?

— Jestem panu bardzo zobowiązany za obietnicę pomocy, której doprawdy bardzo potrzebuję. Ale co tu można zrobić? — Pan zna dobrze pannę Tally? — O, nie! Musiałam panu chyba opowiedzieć, żeśmy się poznali dopiero wczoraj i w jakich okolicznościach! — Ależ naturalnie! — Opowiedziała mi, jak to było z tem porwaniem, tylko, że się spieszyła, a ja... — Ale mniejsza z tem. Pan znał przed policją, że podczas gdy pan był na podwórzu, niewidzialny sprawca dał pięć strzałów rewolwerowych?

— Cóż? — O pańskiej niewinności. Śledztwo może wykazać, że pan jest zupełnie czysty. Ale dobrze będzie... — Spojrzał na mnie jakby wprost i dokończył: niespodziewanie — dobrze będzie zacząć od zupełnej pewności. Ja twierdzę, że pan jest niewinny.

Wstałem. — No chyba. Ja tego człowieka nie zabiłem. Nie widziałem go nigdy w życiu! — Spokojnie, spokojnie! Ja wcale pana nie posądzam. Siadaj pan. Proszę, siadaj pan. — Popatrzył na mnie z powątpiewaniem i ciągnął dalej: — Omówmy rzecz spokojnie. Powiem panu odrazu, że po rozmowie z panią Tally, sprawa wydała mi się do odrobienia. Panna Tally poleciła mi się z panem zobaczyć; poeciła mi pana ratować. I doprawdy wierzę, że tu się da coś zrobić. — Usiadłem, a on rzekł: — Ano, właśnie, panie! Bądźmy spokojni. Przedewszystkiem zapytam, czy pan zeżech skorzysta z mojej pomocy? — Człowieku, czyż mógłbym sobie pozwolić na grymasy? — Uśmiechnął się słabo. — Nie — potwierdził, tak jakbym wymagał odpowiedzi. — Jak to dobrze, że pan nie traci fantazji. Pan bardzo wpadł, o bardzo! Nie potrzebował mi tego przypominania. — Rzekłem uprzejmie: — Jestem panu bardzo zobowiązany za obietnicę pomocy, której doprawdy bardzo potrzebuję. Ale co tu można zrobić? — Pan zna dobrze pannę Tally? — O, nie! Musiałam panu chyba opowiedzieć, żeśmy się poznali dopiero wczoraj i w jakich okolicznościach! — Ależ naturalnie! — Opowiedziała mi, jak to było z tem porwaniem, tylko, że się spieszyła, a ja... — Ale mniejsza z tem. Pan znał przed policją, że podczas gdy pan był na podwórzu, niewidzialny sprawca dał pięć strzałów rewolwerowych?

— Cóż? — O pańskiej niewinności. Śledztwo może wykazać, że pan jest zupełnie czysty. Ale dobrze będzie... — Spojrzał na mnie jakby wprost i dokończył: niespodziewanie — dobrze będzie zacząć od zupełnej pewności. Ja twierdzę, że pan jest niewinny.

Wstałem. — No chyba. Ja tego człowieka nie zabiłem. Nie widziałem go nigdy w życiu! — Spokojnie, spokojnie! Ja wcale pana nie posądzam. Siadaj pan. Proszę, siadaj pan. — Popatrzył na mnie z powątpiewaniem i ciągnął dalej: — Omówmy rzecz spokojnie. Powiem panu odrazu, że po rozmowie z panią Tally, sprawa wydała mi się do odrobienia. Panna Tally poleciła mi się z panem zobaczyć; poeciła mi pana ratować. I doprawdy wierzę, że tu się da coś zrobić. — Usiadłem, a on rzekł: — Ano, właśnie, panie! Bądźmy spokojni. Przedewszystkiem zapytam, czy pan zeżech skorzysta z mojej pomocy? — Człowieku, czyż mógłbym sobie pozwolić na grymasy? — Uśmiechnął się słabo. — Nie — potwierdził, tak jakbym wymagał odpowiedzi. — Jak to dobrze, że pan nie traci fantazji. Pan bardzo wpadł, o bardzo! Nie potrzebował mi tego przypominania. — Rzekłem uprzejmie: — Jestem panu bardzo zobowiązany za obietnicę pomocy, której doprawdy bardzo potrzebuję. Ale co tu można zrobić? — Pan zna dobrze pannę Tally? — O, nie! Musiałam panu chyba opowiedzieć, żeśmy się poznali dopiero wczoraj i w jakich okolicznościach! — Ależ naturalnie! — Opowiedziała mi, jak to było z tem porwaniem, tylko, że się spieszyła, a ja... — Ale mniejsza z tem. Pan znał przed policją, że podczas gdy pan był na podwórzu, niewidzialny sprawca dał pięć strzałów rewolwerowych?

LETNISKA. Potrzebne letnisko dla jednej osoby przy dworze w ładnej miejscowości, koniecznie w pobliżu lasu i wody. Dobre odżywianie i przy miłej rodzinie. Oferty: Makretowa 11-1.

Biuro pośrednictwa w wrótki. — Mąż pań! zdradza. — Hm... czy pań! przy padkach nie rozłożyła kart odwrotnic?

Kupno Sprzedaż Ładna posesja 8000 m² parku, dwa domy, 15 minut od centrum miasta tanio do sprzedania w całości lub części. Adres w Administracji. 855

ROŻNE Ochmistrzyni wykwalifikowana poszukuje posady. Wyrabia masło na sprzedaż, zna się doskonale na kuchal. Nieswieska 15-8. 858

Na wlecu B. B. — Mówca: Proszę państwa uspokoić się, gdyż sam nie słyszę tego co mówię. — Głos z sali: Nie pan na tem nie stracił.

Potrzebni współpracownicy POLACY, UZDOLNIENI, z odpowiednimi rekomendacjami i niewielkim kapitałem 1-5 tys. zł. dla skupu ziemiopłodów w chrześcijańskiej fabryki konserw. Oferty z życiorysem adresować do Redakcji „Dziennika Wileńskiego” pod „Skup Ziemiopłodów S. K.”

Nie udało się. Spotykają się dwa studenci. — Coś taki zmartwiony? — Mam pecha. — Co się stało? — Pisałem do ojca z prośbą, żeby mi przysłał pieniądze na zapłacenie krawca. Wybrał sobie, że ojciec przysłał mi zamiast gotówki zapiszeczony rachunek.

Odejął się. Pan Kropka sprzecza się ze swym przyjaciele, panem Przeciekłem. Wzruszył się i powiedział: — Wiesz, co mam na idłotę — mój m... — A ja — odpowiada pan Przeciek — miałem

Lepsze czasy. Zebrał: Panie lakawcy, wspomni pan biedaka, mam żonę, dawniej do brzo mi się powodziło. — Każdy tak mówi, kto się ożenił..

DRUKI PILNE BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. 8r. Telefon 12-44. CENY NISKIE.

— Tak, pięć. — Czy pan jest tego pewny? — Bezwzględnie pewny. — Hm! W takim razie może sinie myśle. Ta możliwość jest do przyjęcia...

— Jaka możliwość? — Ze szósty strzał... — Szóstej strzału nie było. — Niewidzialny sprawca strzelił dwa razy do pańskiej latarki a trzy razy na podwórzu... Później pan jeszcze został na podwórzu. — Nie mogłem odradzić. — Właśnie. Stąd wniosek, że jeżeli... że gdyby w jego rewolwerze pozostał szósty nabój, to spróbowałby jeszcze raz strzelić do pana. — Nie rozumiem, jakby to mogło mieć związek z wyobyciem mnie stąd. Mord nie był dokonany z rewolweru. Możeby mi pan powiedział, za co mnie aresztowano. Lovschiem mówił, że znalazło się coś wyraźnego. Co takiego? — To pan nie wie? — Nie wiem. Nie badano mnie. — Hm! Niezręczna okoliczność, ale wcale nie przekonująca. Idzie o to, że ten mieczyk był zabrany z pańskiego pokoju. Władze nie wiedzą, co sądzić o pańskim pozornie szczerem zeznaniu. Narazie przeważa opinia, że to był tylko chytry fortel. — Skąd pan to wie? — Rozmawiałem z komisarzem, który prowadzi śledztwo. Rozwoiliem sobie przedstawic mi się, jako pański obrońca. Dzięki pewnej rzeczy, którą mu zakomunikowałem, dał się skłonić do dłuższej rozmowy. — Zaczny z pana człowiek — rzekłem gorąco

— Pan zna dobrze pannę Tally? — O, nie! Musiałam panu chyba opowiedzieć, żeśmy się poznali dopiero wczoraj i w jakich okolicznościach! — Ależ naturalnie! — Opowiedziała mi, jak to było z tem porwaniem, tylko, że się spieszyła, a ja... — Ale mniejsza z tem. Pan znał przed policją, że podczas gdy pan był na podwórzu, niewidzialny sprawca dał pięć strzałów rewolwerowych?

— Jestem panu bardzo zobowiązany za obietnicę pomocy, której doprawdy bardzo potrzebuję. Ale co tu można zrobić? — Pan zna dobrze pannę Tally? — O, nie! Musiałam panu chyba opowiedzieć, żeśmy się poznali dopiero wczoraj i w jakich okolicznościach! — Ależ naturalnie! — Opowiedziała mi, jak to było z tem porwaniem, tylko, że się spieszyła, a ja... — Ale mniejsza z tem. Pan znał przed policją, że podczas gdy pan był na podwórzu, niewidzialny sprawca dał pięć strzałów rewolwerowych?

— Cóż? — O pańskiej niewinności. Śledztwo może wykazać, że pan jest zupełnie czysty. Ale dobrze będzie... — Spojrzał na mnie jakby wprost i dokończył: niespodziewanie — dobrze będzie zacząć od zupełnej pewności. Ja twierdzę, że pan jest niewinny.

Wstałem. — No chyba. Ja tego człowieka nie zabiłem. Nie widziałem go nigdy w życiu! — Spokojnie, spokojnie! Ja wcale pana nie posądzam. Siadaj pan. Proszę, siadaj pan. — Popatrzył na mnie z powątpiewaniem i ciągnął dalej: — Omówmy rzecz spokojnie. Powiem panu odrazu, że po rozmowie z panią Tally, sprawa wydała mi się do odrobienia. Panna Tally poleciła mi się z panem zobaczyć; poeciła mi pana ratować. I doprawdy wierzę, że tu się da coś zrobić. — Usiadłem, a on rzekł: — Ano, właśnie, panie! Bądźmy spokojni. Przedewszystkiem zapytam, czy pan zeżech skorzysta z mojej pomocy? — Człowieku, czyż mógłbym sobie pozwolić na grymasy? — Uśmiechnął się słabo. — Nie — potwierdził, tak jakbym wymagał odpowiedzi. — Jak to dobrze, że pan nie traci fantazji. Pan bardzo wpadł, o bardzo! Nie potrzebował mi tego przypominania. — Rzekłem uprzejmie: — Jestem panu bardzo zobowiązany za obietnicę pomocy, której doprawdy bardzo potrzebuję. Ale co tu można zrobić? — Pan zna dobrze pannę Tally? — O, nie! Musiałam panu chyba opowiedzieć, żeśmy się poznali dopiero wczoraj i w jakich okolicznościach! — Ależ naturalnie! — Opowiedziała mi, jak to było z tem porwaniem, tylko, że się spieszyła, a ja... — Ale mniejsza z tem. Pan znał przed policją, że podczas gdy pan był na podwórzu, niewidzialny sprawca dał pięć strzałów rewolwerowych?

— Cóż? — O pańskiej niewinności. Śledztwo może wykazać, że pan jest zupełnie czysty. Ale dobrze będzie... — Spojrzał na mnie jakby wprost i dokończył: niespodziewanie — dobrze będzie zacząć od zupełnej pewności. Ja twierdzę, że pan jest niewinny.

Wstałem. — No chyba. Ja tego człowieka nie zabiłem. Nie widziałem go nigdy w życiu! — Spokojnie, spokojnie! Ja wcale pana nie posądzam. Siadaj pan. Proszę, siadaj pan. — Popatrzył na mnie z powątpiewaniem i ciągnął dalej: — Omówmy rzecz spokojnie. Powiem panu odrazu, że po rozmowie z panią Tally, sprawa wydała mi się do odrobienia. Panna Tally poleciła mi się z panem zobaczyć; poeciła mi pana ratować. I doprawdy wierzę, że tu się da coś zrobić. — Usiadłem, a on rzekł: — Ano, właśnie, panie! Bądźmy spokojni. Przedewszystkiem zapytam, czy pan zeżech skorzysta z mojej pomocy? — Człowieku, czyż mógłbym